№ 137 Sobota 20 czerwca (3 lipca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.65	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiadomienia żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Ćwiczenia w P. T. G. *W poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhowie 8½—9½. *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhnie: 6—7; druhnie 8½—9. *Środa.* Uczniowie: 5—6. *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhowie 8½—9. *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhnie 6—7; druhowie 9—10. *Niedziela.* 10—11 zrana.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte za na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukliejowska 26 m. 1.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje Mało-Władimirska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Kalinowska Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Listy włoskie.

Rzym, 28 czerwca 1909 r.

Całe północne Włochy obchodziły w czerwcu pięćdziesięcioletnią rocznicę kampanii francusko-włoskiej, która dała Italii wolność i jedność. Medyolan i Rzym grały w tych obchodach patryotycznych główną rolę. Oczywiście, wszystkie serdeczności były dla Francyi, która wysłała swoich delegatów na uroczystości w Solferino, Magenta, Palestro i San Martino, uwieńczione wspomnieniami zwycięstw Napoleona III. W chwili, kiedy piszę, deputacya rzymskiej rady miejskiej bawi w Paryżu, gdzie ją francuzi przyjmują owacyjnie. Na polach Solferino król i królowa włoscy uczestniczyli w obchodzie pamiątkowym. To też i dzienniki włoskie od kilku tygodni przepełnione są opisami uroczystości pamiątkowych.

Medyolański dziennik „Secolo", który stale wyraża się z sympatyą o polakach, urządził nawet oryginalną manifestacyę w duchu włosko-francuskim. Z Rzymu w imieniu rady miejskiej, wyjechali cykliści z adresami do Medyolanu i Paryża, aby w gorących słowach przypomnieć wypadki z roku 1859 i wyrazić wdzięczność bratniemu narodowi, który wskrzesił Włochy. Sztafety te podawali sobie cykliści, zmieniając się od miasta do miasta, aż do Medyolanu, skąd już wprost popędzili miejscowi delegaci na kołowcach do Paryża.

Pomimo więc potrójnego przymierza Włoch, Niemiec i Austryi, węzły sympatyi i serdeczności z Francyą zacieśniają się coraz więcej. Czy dlatego może trójprzymierze skończy się w r. 1914? Zdaje się, że nie. Sytuacya ogólna, wobec osłabienia Rosyi wymaga tego, aby Włochy nadal pozostały w aliansie z Niemcami i Austryą.

To też minister spraw zagranicznych, Tittoni, odpowiadając w parlamencie na interpelacyę deputowanego Barzilai, oświadczył, że wprawdzie dziś niema mowy o odnowieniu trójprzymierza przed wyznaczoną datą, nie dał zarazem do zrozumienia, iż odnowienie to nastąpi. Oczywiście minister nie mógł powiedzieć, że wina tego położenia jest zupełnie po stronie polityki austryackiej, wskutkiem czego Włochy nie mogą wydobyć się z pod interesowanej opieki Niemiec.

I jakby na poparcie sympatyi, jakie tutaj coraz silniej odczuwają dla Francyi, przyszło zbudzenie się nacyonalizmu we Włoszech. Ktoś uderzył na alarm w dziennikach, że penetracya niemiecka w północnej Italii robi wielkie postępy, że jezioro Garda przepełnione jest niemcami, ich północną architekturą, psującą krajobraz włoski, że i Wenecya, i Genua, i Trydent austryacki roją się od przedsiębiorstw niemieckich. W sprawie tej zabrał także głos Gabryel d'Annunzio i zawezwał do obrony włoskich jezior przed niemieckim stylem budowlanym. W parlamencie włoskim zaś znany deputowany socyalista profesor Henryk Ferri, pomimo programu socyalistycznego kosmopolitycznego, przychylił się na stronę nacyonalistów. Przypomniał on nawet, że na jednym z międzynarodowych kongresów antropologicznych wyrzekł: „że w mózgownicy włoskiego chłopa mieści się więcej zdolności niż w mózgownicy profesora uniwersytetu", czem wywołał oburzenie niemców. W obronie cywilizacyi włoskiej (w czem się zupełnie zgadzam z Ferrim), jest nierównie starszą i doskonalszą dziedzictwo i nie uczuć, jakie najzarozumialszemu niemcowi nie przychodziło.

Nie gniewają także do tych socyalistów włoskich, którzy nie przyłączą się do gwałtownej kampanii, jaką tutejsi socyaliści rozpoczęli na wiadomość o projektowanym przybyciu cesarza z panującym. Chodzi tutaj o urządzenie nieprzyjaznych demonstracyi. Należy jednak zaznaczyć, że w stronnictwie tem widocznie jest rozłam i że pogróżki socyalisty posła Oddona Morgari nie znalazły posłuch. Jeden z dzienników „Secolo", zwraca uwagę, że demonstracye tego rodzaju, jak demonstracyjne gwizdanie wobec gościa, mogą być tylko na rękę niemcom. Kraj wogóle przeciwnym jest podobnym demonstracyom.

Weryha.

Ziemstwa na Litwie.

—o—

«Goniec Wileński» dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora wileńskiego Lubimowa, że na Litwie z dn. 1 (14) stycznia 1910 roku wprowadzone zostaną napewno ziemstwa na podstawie prawa z r. 1884.

Wybory odbywać się będą według kuryi narodowościowych. Marszałek nie będzie obieralny, lecz naznaczony z nominacyi.

W dn. 22 b. m. (5 lipca) odbędzie się w Wilnie posiedzenie przedstawicieli różnych instytucyi, jak Tow. rolniczych, zarządów miejskich i t. p., na którem omówione zostaną sprawy, związane z wprowadzeniem ziemstwa. Wczoraj odpowiednie urzędy i instytucye miały otrzymać z kancelaryi gubernatora zawiadomienie oficyalne.

Z Wilna.

Dnia 17-go czerwca.

Mieliśmy teraz parę wypadków, o których wieść rozbiegła się po mieście, budząc ogromne zainteresowanie i poważne refleksye.

Z więzienia Łukiskiego uciekli więźniowie, skazani na ciężkie roboty przy okolicznościach niezwykłych i drogę swą znaczyli krwią ofiar i własną.

W sprawie całej są okoliczności tajemnicze, świadczące, jak niedorzeczną jest administracya więzienna i jak bezsilną.

Uroczystym był pogrzeb zabitych dozorców i stójkowego, wozy pogrzebowe sunęły jeden za drugim ulicami miasta, szły za nimi liczne rodziny osierociałe, tonęły we łzach drobne dzieci, dźwięki wojskowej muzyki towarzyszyły aż do bramy cmentarnej.

Przed paru dniami również były ofiary, zabity został stójkowy, który gonił dwóch kryjących się na jego widok ludzi. Obaj pochodzili z Królestwa i, jak się zdaje, zbrodniarzami nie byli, jeden został raniony, drugi—Lewandowski, po zabiciu stójkowego, nie chcąc się zostać w ręku policyi, sam siebie życia pozbawił.

Przed kilku dniami ukończył narady Synod jednoty reformowanej litewskiej. Ciekawe roztrząsano sprawy, wśród wielu innych rozważano sprawę urządzenia konwiktu w Wilnie dla uczącej się młodzieży, obmyślano, w jaki sposób położyć kres tendencyi przechodzenia na wyznanie reformowane osób, pragnących jedynie tym sposobem uzyskać rozwód małżeński. Takie urządzanie się stało się poprostu zwyczajem w Wilnie.

Dalej rozważano sprawę wydawnictw religijnych dla ludu litewskiego, nauki religii w szkołach publicznych i sprawę pobudzania i rozwoju życia religijnego i społecznego w parafiach.

Z odczytanego sprawozdania komisyi redakcyjnej dowiedzieliśmy się, że sprawa wydawnictwa niezmiernie cennego dzieła: „Monumenta reformationis Polonicae et Lituanicae" postępuje. Ukaże się w końcu roku zeszyt pierwszy, obejmujący trzydzieści kilka dokumentów z XVI wieku, między innymi dwa przywileje króla i hospodara Zygmunta Augusta, równające prawa szlachty niekatolickiej litewskiej z przywilejami szlachty katolickiej, i dokumenty, dotyczące powstania zbioru wileńskiego w 1591 roku i t. d.

Maryawici utrwalają swe panowanie w Wilnie, mają już zatwierdzoną gminę maryawicką, wobec czego miasto musiało im wyznaczyć z gruntów miejskich działkę na ich własny cmentarz.

Wystawa „Urządzeń mieszkań" budzi zainteresowanie nietylko u nas, ale i w Królestwie Polskiem. Do biura wystawowego wciąż napływają stamtąd deklaracye firm, instytucyi i osób prywatnych. Na placu wystawowym buduje się już pierwszy w całym kraju dom z piasku i wapna. Podobno pod względem wytrzymałości nie ustępuje żadnym innym budowlom i doskonale odpowiadać ma naszym warunkom klimatycznym.

Dobiegają nas nowe echa o sprawie uniwersytetu w Wilnie.

Jak wiadomo, polacy, rosyanie i żydzi zgodnie głosili, że wyższy zakład naukowy jest dla naszego kraju konieczny.

Tylko wileński związek kresowy rosyan orzekł, że założenie w Wilnie lub wogóle w kraju północno-zachodnim uniwersytetu, jest nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe.

Odbyty w Wilnie zjazd przedstawicieli instytucyi społecznych stanowych, jednogłośnie oświadczył się za otworzeniem w kraju naszym wyższego zakładu naukowego i polecił komisyi zebrać i uporządkować bogaty w tej kwestyi materyał.

Do opracowania sprawy uniwersyteckiej miało też przystąpić organizujące się w Wilnie Towarzystwo słowiańskie.

Ale w Petersburgu założyciele tego towarzystwa otrzymali zupełnie wyraźne wskazówki, że zajmowanie się teraz sprawą uniwersytetu w Wilnie jest rzeczą bezużyteczną, gdyż niema nadziei, by sprawa ta dobrze była obecnie widziana w sferach petersburskich. Towarzystwo słowiańskie zaniechało więc sprawę uniwersytecką.

Miński sąd okręgowy na kadencyi swej w Pińsku rozpatrywał stare sprawy polityczne z 1905—1906 r.

Najciekawszą była sprawa o „uczniowską organizacyę partyi socyalno-rewolucyjnej", w charakterze oskarżonych stanęło 5-iu realistów, jedna gimnazistka i jeden gimnazista.

Było między nimi 4 polaków, 2 rosyan i 1 żydówka.

Z oskarżonych trzech skazano na pozbawienie praw i osiedlenie na Syberyi.

Z powiatu wilejskiego donoszą, że poprawiły się nadzieje przyszłego urodzaju, wszystko rośnie pod wpływem ciepła i deszczów, a sianokosy zapewne zejdą się ze żniwem żyta.

Notują też fakt wzrastającej wśród białorusinów emigracyi do Syberyi, zmniejsza się ilość ludzi, wzrastają ceny zarobkowe, a jednak nie zwiększa się dobrobyt ludu wiejskiego.

Brak energii, niewiara do wszystkiego, co nowe, broni przystępu do dróg lepszych i nowych, za to demoralizacya szerzy się w sposób zastraszający, złodziejstwa i rozboje stają się chlebem powszednim.

W innych powiatach nie lepiej się dzieje, są gdzie niegdzie jakieś zakątki błogosławione, gdzie ludność dobrowolnie wyrzekła się wódki, ale naogół lud ginie w ciemnocie i demoralizacyi.

E. W.

Apel do żydów.

Z powodu agitacyi syonistycznej w okręgu bobreckim, wydał «Kol. Machsike Hadas», organ ortodoksów żydowskich następujący «Apel do żydów»:

«Przez wiele lat oświadczała partya syońska na zgromadzeniach i w gazetach, że nie należy mieszać się w sprawy wewnętrznej polityki krajowej, lecz powinno się uważać za zaproszonych gości, którzy mają w myśli tylko Syon. Tutaj nie mają nic do szukania, a myślą mają być zawsze w starej ojczyźnie, Palestynie. Nagle obrali panowie syoniści inną drogę. Zadali kłam wszystkim wcześniejszym twierdzeniom i zmienili zupełnie swoją taktykę. Zapomnieli o Palestynie i zapragnęli być posłami do Rady Państwa. Jako fakt, nie jest to nawet błędem. Kto chce zostać posłem, może pracować na wszystkie strony, aby dojść do swego celu. Ale śmiesznie wygląda, jeżeli taka chętka przychodzi obywatelom palestyńskim. Zresztą powinna sama partya sądzić własne postępowanie. Stojący poza jej obrębem mogą tylko wykazać, o ile partya sprzeciwia się wcześniejszym zamysłom i planom. I tutaj trzeba to otwarcie wypowiedzieć, że przez tę zmianę dawnych planów powstało wielkie niebezpieczeństwo dla żydów galicyjskich. Mogą przez to tysiące rodzin żydowskich w Galicyi być narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Jeżeli syoniści opuszczają dawne plany i zamieniają Palestynę na wybory do Rady Państwa, muszą o tem pamiętać, że kraj nasz ma własne sprawy, o których zapomnieć nie wolno. Gdyż z tą chwilą, kiedy chcą brać udział w wyborach, opuszczają swój dawny kierunek i wchodzą w stosunek z ludźmi i zamiarami, których tak zwalczali. Przecież tak szalonego planu syoniści nie mają, aby żądali w obcem państwie osobnego rządu. Panowie syoniści powinni wiedzieć, że jesteśmy z narodem polskim tak związani, iż nie możemy prowadzić odrębnej polityki. Dotychczasowe złe wyniki w «Klubie żydowskim» okazały, że szaleństwem jest sprawy żydowskie, a specyalnie galicyjsko-żydowskie, przeprowadzać w parlamencie bez pomocy Koła polskiego. A jeżeliby kandydaci syonistyczni byli nawet najlepszymi żydami, musimy zrozumieć, że żaden poseł galicyjski, a tem bardziej żyd nie może mieć wpływu żadnego, jeżeli nie jest członkiem Koła polskiego. Jeżeli popierać będziemy wybór takiego kandydata, przyjdzie do wojny na śmierć i życie z całym polskim narodem, gdyż zaczną nas uważać za wroga śmiertelnego i tak nas też będą traktowali. Nie opłaca się zatem dla jakiegoś ambitnego młodzieniaszka poświęcić 800,000 żydów. Od 800 lat żyjemy w krajach polskich. Dzieliliśmy losy nasze z narodem polskim w szczęściu i nieszczęściu. Podczas gdy inne narody naszych ojców na oczy widzieć nie chciały, dali nam polacy wszelkie swobody, jakie tylko były w owych czasach możliwe. Więcej, niż 30 pokoleń umarłych leży na ziemiach polskich. Tu żyli nasi najwybitniejsi rabini i stąd dla dobra nauki żydowskiej rozszerzały się promienie wiary na całą Europę.

Szlachetny naród polski wszędzie pozwalał nam się rozwijać i kształcić. Za to wszystko czyż mamy zapłacić niewdzięcznością? Czyż mamy zapomnieć o przeszłości i zerwać przyjaźń z narodem polskim, gdyż to się syonistom nie podoba? Niech czytelnik sam osądzi».

Z prasy rosyjskiej.

„Wołyń" obraziła się na Romana Dmowskiego za to, że nazwał w swej książce p. t. „Niemcy, Rosya i kwestya polska" żydów—drobnymi pośrednikami.

«W rozwoju przemysłowym Królestwa Polskiego żydzi odegrywają bardzo poczesną rolę. Jeżeli niemcy byli pionerami wielkiego przemysłu polskiego, to żydzi byli ich najlepszymi uczniami. Żydzi stali się także pionerami i drobnego przemysłu, który się ogromnie w Polsce rozwinął. Ale co najważniejsza—to to, że żydzi, szczególniej przyjezdni żydzi rosyjscy zawiązali trwałe stosunki pomiędzy przemysłem Królestwa, a najbardziej odległymi rynkami Cesarstwa, dzięki czemu przemysł ten się rozwinął.

«Wśród ludności miejskiej Królestwa żydzi stanowią nietylko burzuazyę, ale także masy rzemieślnicze i tworzą główne kadry robotnicze w drobnym przemyśle.

«W ten sposób rozwój ekonomiczny Królestwa umocnił tam tylko sytuacyę żydów. Jeżeli zaś w Galicyi i Poznańskiem widzimy co innego, to jest to wynikiem powstrzymania rozwoju przemysłowego tych krajów.

«O wszystkiem tem oczywiście p. Roman Dmowski, poseł miasta Warszawy, nie może nie wiedzieć; napomyka on zresztą sam o żydowskiej masie robotniczej.

«Jeżeli zaś w dalszym ciągu nazywa on żydów narodem drobnych pośredników, to tylko dlatego, że nie chce liczyć się z ewolucyą, która zaszła w życiu żydów, z ich wzmożonem znaczeniem ekonomicznem. Jeżeli żydzi są tylko drobnymi pośrednikami, którzy nie dziś, to jutro pójdą sobie z kraju, to oczywiście niema co się z nimi liczyć. Ale jeśli żydzi grają poważną rolę w życiu ekonomicznem kraju i mocno w nim siedzą, tedy ignorowanie potrzeb żydowskiej ludności jest niemożliwem. A takie ignorowanie jest naczelną zasadą narodowej demokracyi».

Słowem, od uznania faktu, że ludność żydowska trudni się przeważnie pośrednictwem, do ignorowania potrzeb żydowskich—jeden tylko krok. Logika osobliwa!

„Głos Prawdy" obrał sobie na jeden z tematów wakacyjnych kwestyę poziomu kultury u przeróżnych narodowości, zamieszkujących Rosyę. Pisze tedy studyum porównawcze kultury 149 „narodów" rosyjskich, nie znajdując w nich nic samodzielnego. A doszedłszy z kolei do Polski, tak mówi:

«Pozostaje narodowość polska, o kulturze, zdawałoby się, najbardziej samoistnej. Ale to tylko się zdaje, bo samoistnymi w Polsce są tylko — język i mazur».

Ustęp z tego oryginalnego studyum cytuje „Słowo" petersburskie z pewnem oburzeniem. Posłuchajmy jednak, jaki daje komentarz:

«Z wielkich imion polskiej kultury «Głos Prawdy» zna jednak nazwiska Mickiewicza, Sienkiewicza, Przybyszewskiego, Prusa, Orzeszkowej i Siemiradzkiego... ale tyle tylko. Ale i to, o czem wie, niefortunnie ocenia. Dobór ten i ocena świadczą o wielkiej uczoności pisma, w którem biorą udział prawie wszyscy profesorowie październikowcy. Ale też Siemiradzkiego niepotrzebnie oddano polakom: wychowany w gimnazyum charkowskiem, uniwersytecie charkowskim i petersburskiej akademii sztuk pięknych, uważany był dotychczas za artystę rosyjskiego».

Biedna ta kultura polska — wpadła z deszczu pod rynnę!

(j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W aeroklubie petersburskim powstał wielki huczek na generała Kowańkę. W zeszłym roku za poradą gen. Kowańki nabył młody klub balon, używany do ogłoszeń podczas wystawy budowlanej. Gen. Kowańko zaręczył, że powłoka balonu jest zupełnie dobra, wymaga tylko nieznacznej naprawy, którą Kowańko podjął się wykonać w warsztatach oddziału żeglugi nadpowietrznej. Po kilku miesiącach «naprawiania» okazało się, że powłoka jest do niczego, ponieważ zaś klub dopytywał się o balon, gen. Kowańko urządził wzlot na balonie wojennym, a klubowi wytłómaczono, że jest to balon, przez klub nabyty. Członkowie klubu, dowiedziawszy się teraz o całej aferze, są na gen. Kowańkę oburzeni.

⊙ Główny zarząd poczt i telegrafów z powodu przypadającego w r. 1913 trzechsetlecia panowania dynastyi Romanowów zamierza wydać nowe marki pocztowe z wyobrażeniami portretów obecnie panującego Cesarza Mikołaja II, Cesarzów: Michała Teodorowicza, Aleksieja Michajłowicza, Piotra Wielkiego, Katarzyny I, Katarzyny II, Pawła I, Aleksandra I, Aleksandra II i Aleksandra III. Rozmiar marek nowego typu będzie o wiele większy, niż obecny. Rysunki i portrety zamówiono zostały u najznakomitszych artystów.

⊙ W początkach września odbędzie się w Petersburgu międzynarodowy kongres ginekologiczny. Przygotowawczemi pracami kieruje komitet organizacyjny, na którego czele stoi prof. Ott. Oczekiwany jest przyjazd znanych przedstawicieli świata medycznego z zagranicy. Dotychczas zapowiedzi przyjazdu nadeszły z Anglii, Francyi, Niemiec i Danii.

⊙ Komisya dla ogólnokształcących wyjazdów zagranicę czyniła starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o pozwolenie wydania dla grupy uczniów jednego z gimnazyów wspólnego paszportu. Ministerstwo prośbie uczyniło zadość. Lecz po pewnym czasie wspomniana komisya otrzymała zawiadomienie, iż ministerstwo cofa wydane pozwolenie. Podczas dalszych starań wyjaśniło się, że przyczyną cofnięcia pozwolenia było włączenie do marszruty Londynu. Po wykreśleniu Londynu ministerstwo udzieliło pozwolenia.

⊙ Jubileusz Skałona. «Warsz. Dn.» donosi, że generał-gubernator warszawski generał-adjutant Skałon we wtorek obchodził 50-letni jubileusz rangi oficerskiej. Generał Skałon urodził się w roku 1840, a pierwszą rangę oficerską otrzymał w r. 1859.

Zbliżenie francusko-włoskie.

—:—:—

Z powodu święcenia rocznicy Solferino organ urzędowy włoski «Tribuna» zamieścił w ostatnim numerze artykuł poświęcony Francyi. «Bezużyteczne są pisze gazeta urzędowa, przypomnienia zajść i nieporozumień, jakie w ciągu lat 30 dzieliły dwa narody. Ponad stosunkami dyplomatycznymi i handlowymi egzystuje pomiędzy nimi nić niewidzialna i nierozerwalna, która zbliża je na nowo przy pierwszej sposobności. Uroczyste wspomnienia tych dni, we Włoszech, na miejscach zwycięstwa, jak w Paryżu przekonują nas coraz bardziej o wspólności uczuć i interesów, które są podstawą przyjaźni, pomiędzy dwoma siostrami romańskiemi. Odtąd przyjaźń ta zaliczona zostaje do kategoryi faktów, tak zwanych historycznych, które z powodu swej niezmienności stanowią czynniki wielkiej wagi w polityce międzynarodowej, obok sojuszów, który dąży do zapewnienia pokoju, wspólnego celu wszystkich dążności».

Schwytanie bandy fałszerzy.

Kierownik komisaryatu policyi w Brodach, p. Karabanowski, obserwując pilnie ruch rosyjskich emigrantów, zauważył, że rosyjski poddany, niejaki Judka Gläser, który od trzech miesięcy zamieszkał w Brodach, zachowuje sie w podejrzany sposób, a przytem schodzi się przeważnie tylko z rosyjskimi emigrantami. Wiedząc z doświadczenia, że schadzki takie nic zwykle dobrego nie wróżą, p. Karabanowski polecił agentowi policyjnemu, Spitzerowi, aby nie spuszczał z oka Gläsera.

Spitzer z niezmordowaną wytrwałością dniem i nocą otaczał swoją opieką osobę Gläsera i wkrótce stwierdził, że zachodzi on do pracowni litograficznej niejakiego Salomona Riwczuna, również rosyjskiego poddanego.

Okoliczność ta zrodziła podejrzenie, że w pracowni Riwczuna muszą się podrabiać jakieś zakazane dokumenty, przypuszczalnie rosyjskie paszporty, które Gläser do spółki z Riwczunem sprzedaje rosyjskim emigrantom, powracającym z Ameryki. Wobec tego p. Karabanowski polecił agentowi Spitzerowi ze zdwojoną uwagą śledzić tak Gläsera, jak Riwczuna.

Agent Spitzer wywiązał się ze swego zadania wyśmienicie, gdyż stwierdził, że Gläser i Riwczun ca-

łymi wieczorami pracują nad czemś bardzo ważnem, gdyż otaczają się wielką tajemnicą.

Teraz należało tylko czekać stosownej chwili, żeby obu wymienionych przyłapać na gorącym uczynku. Nie trzeba było zbyt długo czekać, bo już dn. 22 po południu śledczy obu podejrzanych agent Spitzer zauważył, że zaszli się oni znowu na zagadkową konferencyę. P. Karabanowski uznał tę chwilę za stosowną, przybrawszy więc do pomocy, prócz agenta policyjnego Spitzera, także inspektora policyi miejskiej, p. Tynieckiego, udał się do pracowni Riwczuna na rewizyę.

Riwczun i jego towarzysz tak byli pewni, że ich nikt nie obserwuje, iż nawet nie zamknęli drzwi od pracowni, wobec czego p. Karabanowski, przyszedłszy do warsztatu, zastał Riwczuna przy rysowaniu na płycie kamiennej rosyjskiego blankietu 10-rublowego, zadziwiająco podobnego do oryginału. Nie było już żadnej wątpliwości, że ma się do czynienia z bandą fałszerzy. Salomona Riwczuna, Judkę Glasera i pomocnika Riwczuna, niejakiego Adolfa Feldmanna, aresztowano.

Teraz dopiero zaczęła się gorączkowa praca i poszukiwania za dalszymi falsyfikatami, zwłaszcza, że koniecznem wiedzieć o tem, iż przed trzema tygodniami zjawiły się były w obiegu fałszywe banknoty trzyrublowe.

Dochodzenia i praca p. Karabanowskiego i agenta Spitzera ukończone zostały nadspodziewanym skutkiem, gdyż tego samego dnia jeszcze, o godz. 11-ej w nocy, znaleziono przy rewizyi u Aszera Bardacha w kryjówce na strychu skrzynkę, zawierającą 3,430 egzemplarzy fałszywych trzyrublówek, tysiąc kilkaset rosyjskich marek pocztowych po 7 kop. i kilkaset fałszywych banderoli ełowych na tabakę, tytoń i cukier.

Riwczun przyznał się po dłuższej indagacyi w zupełności do winy i wskazał tych, co do fałszerstwa tego nakłonili go Glaser, Izaak Kahane i Dawid Wischnowitzer, który wraz z żoną Maryą, synem Józefem i teściową Esterą Werberową posiadał w domu fałszywe pieniądze.

Skutek wstępnego dochodzenia był ten, że aresztowano, oprócz na wstępie wymienionych, jeszcze Maryę i Józefa Wischnowitzerów oraz Esterę Werberową, natomiast Izaak Kahane, Dawid Wischnowitzer i rosyjski poddany, Szulim Dyszel, zbiegł zaraz w nocy po aresztowaniu mistrza Riwczuna.

Czy będzie w Kijowie cholera?

— o —

Współpracownik pisma naszego zwrócił się do d-ra Burczaka z zapytaniem, czy można w tym roku oczekiwać cholery w Kijowie. Odpowiedź d-ra Burczaka brzmiała mniej więcej w ten sposób. Według obecnej teoryi epidemia cholery w danej miejscowości trwa najczęściej w ciągu 2—3, rzadziej 4, wyjątkowo 5 lat. Jak tego dowiodła praktyka lat poprzednich, w Kijowie zwykle trwała cholera 2 lata. Ponieważ jednak przecinki choleryczne w wodzie nie tracą płodności do życia w ciągu 9 miesięcy, ostatni zaś wypadek zasłabnięcia na cholerę zeszłym zanotowano w listopadzie, nie jesteśmy gwarantowani, że epidemia wybuchnie i w tym roku. Rozsadnikiem epidemii w danym razie nie mogą być pola irygacyjne, ponieważ: 1) w ciągu 4½ miesięcy ścieki kanalizacyjne były skierowywane do Dniepru, i pola w ciągu tego czasu wyschły gruntownie, przecinki zaś w gruncie suchym giną bardzo prędko, czyli pola irygacyjne stanowczo nie zawierają w sobie zarazków, 2) pola irygacyjne są absolutnie izolowane od Dniepru i Poczajny. Źródłem epidemii mogą być studnie i inne zbiorniki wody, na takich naprzykład Zwierzyńcu, gdzie w roku ubiegłym cholera przybrała większe rozmiary. Co do intensywności epidemii w sensie ilości wypadków, jako też procentu śmiertelności wykazano, że powtarzanie się epidemii nie wpływa na siłę choroby, czyli że wyradzanie się zarazków nie ma miejsca. Pod tym względem epidemia zwykle z początku bywa silniejsza, później słabnie niezależnie od tego, który raz się ona powtarza. Jednakże można przypuścić, że cholera w żadnym razie silna nie byłaby, ponieważ miasto posiada wodę artezyjską. Z drugiej strony miasto gotowe jest do odparcia wroga—posiada ono baraki izolacyjne, wszystkie przyrządy, doświadczony i energiczny personel lekarski i—co główne—umie walczyć z epidemią. Już dziś stosowane są wszystkie środki ostrożności we wszystkich wypadkach zasłabnięć gastrycznych; z chorymi obchodzą się tak, jak z cholerycznymi. Umieszczają ich w specyalnych barakach, niezwłocznie dokonują analizy tak, że pierwszy wypadek cholery natychmiast zostałby spostrzeżony, a to jest najważniejsze. Co do zwiększenia się w ostatnich czasach ilości wypadków cierpień żołądkowych, należy stwierdzić, że nie pozostają one w żadnym związku z cholerą i nie mogą być uważane, jako jej zwiastuny. Powtarzają się one z roku na rok w tej porze roku z przyczyn czysto lokalnych, wśród których odegrywa niepoślednią rolę nierównomierność temperatury w dzień i nocy. Odnieść je można głównie do kategoryi, t. z. „cholera nostra“, posiadającej wszystkie symptomaty cholery azyatyckiej, lecz kończącej się śmiercią tylko w razie, jeśli pacyent jest już w bardzo podeszłym wieku.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (3) Sylweryusza P. M., Florentyny P. jutro 21 (4) Alojzego Gonzagi W.

Wschód słońca godz. 3 m. 54.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 19.

— **W sprawie związków i stowarzyszeń polskich.** Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do naczelnika kraju Południowo-Zachodniego z prośbą o nadesłanie danych o ilości istniejących obecnie w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej stowarzyszeń, związków i innych organizacyi polskich, jak również, ilu członków liczy każda poszczególna organizacya i kto jest jej prezesem.

— **W sprawie reformy ziemskiej.** Dla prawidłowego i szybkiego zebrania informacyi o narodowościowym i wyznaniowym składzie ludności kraju Połud. Zachodniego ministeryum spr. wewn. powierzyło kierownictwo zbierania takich danych, dotyczących szlachty powiatowym marszałkom szlachty, dotyczących włościan mirowym pośrednikom, pozostałej zaś ludności — naczelnikom powiatów. Gubernator polecił naczelnikom policyi okazywać pomoc w zbieraniu tych danych.

— **Zasłabnięcia gastryczne.** Wczoraj wydział sanitarny zanotował nowych 5 wypadków zasłabnięć gastrycznych. 4 chorych przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego, jeden—pozostał w mieszkaniu. Pomimo badań do wyraźnych symptomatów cholery, u wszystkich stwierdzono t. zw. „cholera nostra“.

— **Otwarcie linii.** Ponieważ zarząd miejski w ciągu tygodnia nie dał odpowiedzi kijowskiemu T-wu tramwajowemu na prośbę o przyjęcie linii karawajowskiej i otwarcie po niej ruchu tramwajowego T-wo w myśl umowy z miastem, onegdaj samo otworzyło ją. Komisya tramwajowa zamierza zamknąć ruch na linii z tego względu, że T-wo budowało linię nie w tym porządku, jaki był oznaczony w czasie pertraktacyi o budowę. Kwestya ta zostanie podniesiona na najbliższem zebraniu komisyi.

— **Budowa linii Prorezna-Szulawka.** Ponieważ, jak to podawaliśmy, właściciele kamienic przy ul. Kerosinnej, Fabrycznej i Pawłowskim zaułku nie pozwolili robotnikom T-wa tramwajowego znieść ogrodów, aby w ten sposób zwolnić miejsce dla nowej linii, prezes komisyi tramwajowej, p. Orgis von Rutenberg zażądał od nich, aby własnymi środkami znieśli oni ogródki w ciągu tygodnia.

— **Komunikat.** Główny zarząd kolejowy w Petersburgu rozesłał naczelnikom kolei i prezesom komitetów rejonowych komunikat następującej treści:

„Wobec spodziewanego w r. b. urodzaju zboża i oczekiwanego wskutek tego zwiększonego przewozu kolejami, proszę o ogłoszenie w gazetach miejscowych, a także o wywieszeniu ogłoszeń na stacyach dla wiadomości otrzymujących i nadających ładunki i zalecanie tym ostatnim, dla zapobieżenia zwłoki w przewozie ładunków w jesieni, gdy zboże będzie wysyłane w znacznej ilości, by wzmogli przewóz ładunków o ile możności w czerwcu i lipcu, gdy praca kolei jest stosunkowo słaba i w ten sposób zmniejszyli ilość ładunków, przewożonych w sezonie jesiennym.

Donosząc o tem, komitet rejonowy prosi swych członków o poparcie, wykazując, że przewóz w lecie tych ładunków, które mogą być podówczas przewiezione bez uszczerbku dla podawców, leży również w ich interesach, gdyż w ten sposób unikną oni strat wskutek zwłoki w wysyłaniu ładunków.

— **Ulewa i grad.** Wczoraj nad Kijowem szalała straszna ulewa, połączona z gradem ulewa była tak silna, że po upływie 3 — do 4 minut ulice były zalane wodą. Potoki wody pędziły z taką siłą, że wyrywały nawet po drodze kamienie z bruków, unosząc z sobą materyały budowlane, które spotkały na swojej drodze, a uderzając w słupy latarń biły w górę fontanną. Największe strumienie płynęły przez ul. Fundukulejowską, w dół do Kreszczatyku, tworząc całe morze wody i zalewając suterenę niektórych gmachów, jako to gimnazyum fundukulejowskiego i innych. Na Kreszczatyku woda znalazła ujście, albowiem na szczęście kanał deszczowy był w tych dniach oczyszczony, woda spływała po nim, co zapobiegło katastrofie. Katastrofa jednak mogłaby mieć miejsce, gdyby silny deszcz nie skończył się po upływie 10 minut. Po krótkiej przerwie zaczął co prawda znowu padać lecz już nie z taką siłą. Natomiast spadł grad, chociaż trwał bardzo krótko i nie wyrządził szkód, prócz kilku stłuczonych szyb w oknach. Woda uniosła na Kreszczatyku przygotowany do budowy nowych bruków, piasek, którym zostały zasypane szyny tramwajowe. Wskutek tego komunikacya tramwajowa po Kreszczatyku uległa godzinnej przerwie. Na Padole najbardziej podlana ulica Jarosławska i Wozdwiżeńska. Do mieszkań niektórych domów leżących przy ul. Wozdwiżeńskiej dostała się woda. Publiczność, którą złapał deszcz na ulicy była w bardzo krytycznej sytuacyi, a chcąc się przedostać z jednej strony ulicy na drugą zmuszona była uciekać się do pomocy dorożkarzy.

— **Wyjaśnienie o radnych — żydach.** Z powodu wynikłej kwestyi co do określenia liczby radnych — żydów w radzie miejskiej Kamieńca-Podolskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało generał-gubernatorowi kijowskiemu wyjaśnienie następującej treści: przy określeniu liczby członków rady miejskiej pochodzenia żydowskiego, należy przyjmować pod uwagę nie liczbę radnych, która powinna być wybraną, lecz ilość radnych faktycznie wybranych na dane czterolecie. Dlatego też ministerstwo określa ilość żydów, mogących wejść do składu rady miejskiej, w zależności od liczby radnych wybranych, lecz po dokonaniu takowych, t. j. dopiero po wyjaśnieniu ilości osób, wybranych na radnych. Wobec tego ostateczna lista radnych nie może być ułożona i ogłoszoną wcześniej, zanim ministerstwo nie określi liczby radnych — żydów, mogących wejść do rady miejskiej.

— **Tramwaj dla więźniów.** Naczelnik kraju zwrócił się do gubernatora z prośbą, polecenia inspektorowi więzień rozpatrzeć wspólnie z zarządem tramwajowym sprawę tramwaju więziennego, wskutek sprawozdania tego w celu wykonania, na podstawie rozporządzenia władz więziennych specyalnego wagonu dla przewozu aresztantów. Jak nam komunikują, prezes towarzystwa w zasadzie wyraził zgodę na projekt powyższy.

— **O prawo zamieszkiwania w Kijowie.** Naczelnik kraju polecił gubernatorowi kijowskiemu, że starania dyrektora szkoły felczersko-akuszeryjnej dr. Neyszlube o pozwolenie uczennicom tej szkoły pochodzenia żydowskiego zamieszkiwania w obrębie wszystkich cyrkułów m. Kijowa, nie zostały uwzględnione (uczennicom szkoły — żydówkom wolno zamieszkiwać tylko w obrębie cyrkułów płoskiego i łybedzkiego).

— **Przyjmowanie bruków.** Wczoraj przy udziale członków rady miejskiej, komisya brukowa ponownie oglądała kostki granitowe, sprowadzone ze Szwecyi. Z całej partyi uznano za odpowiadające wymaganiom, stosowanym według kontraktu do kostek I-go gatunku 63,5 sąż. sześc., z kostek II-go gatunku 1,50 sąż. sześc., 2,70 sąż. sześc. zabrukowano. Z tego materyału ułożono II-go gatunku 780 sąż. kwadratowym bruku. Rzeczoznawcy, zaproszeni do udziału w przyjmowaniu bruku, prof. Armaszewski i p. K. Rząśnicki orzekli, iż kamień, ułożony w stosy 1) na rogu W.-Wasilkowskiej i Karawajowskiej, 2) na Bibikowskim Bulwarze, 3) na Besarabce, 4) na Fundukulejowskiej, 5) na placu przed pocztą konną na Padole składa się czerwonawo-szarego gruboziarnistego i szarego drobnoziarnistego granitu, w części z granitu-gnejsu i w zupełności odpowiada wymaganiom umowy oraz zaakceptowanym przez radę miejską próbkom, za wyjątkiem kilku kostek z oznakami zewnętrznego zwietrzenia. W czasie oglądania kamienia prof. Armaszewski dokonał 2 prób na odpryskliwość, które dały dodatnie rezultaty.

OSOBISTE.

— Przyjechał z besarabskiej gubernii i stanął w hotelu „Continental“ poseł do Dumy Państwowej A. Demianowicz.

— MŁODOCIANY SAMOBÓJCA. Dnia 18 go czerwca w domu Nr. 5 przy ul. Międzygórskiej, chcąc odebrać sobie życie, wystrzelił do siebie w piersi uczeń III-ej klasy gimnazyum kijowskiego Michał N. Młodocianego samobójcę odwieziono w niebezpiecznym stanie do szpitala kiryłowskiego. Motywy samobójstwa dotychczas niewiadome.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. Wczoraj w nocy wykryto jeszcze jedną kradzież w mieszkaniu. Zuchwali rabusie spustoszyli zupełnie mieszkanie F. Kowalewskiego, urzędnika kolei Poł.-Zach. W mieszkaniu literalnie ani jedna rzecz nie pozostała na swojem miejscu; złoczyńcy przetrząsnęli wszystko, zabierając cenniejsze przedmioty. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1,600 rb. Na szczęście dla okradzionych ruchomości były ubezpieczone na wypadek kradzieży.

— KRADZIEŻE. Na Syrcu w willi Gotcowej okradziono mieszkanie W. Matusiewicza. Skradziono różne rzeczy, w tej liczbie dwie strzelby. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 500 rb.

Z mieszkania E. Pomeranca w domu Nr. 32 przy ul. Konstantynowskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 487 rb.

W domu Nr. 7 przy ul. Laboratornej skradziono z mieszkania M. Pepiorko rzeczy wartości 100 rb.

W domu Nr. 53 przy ul. Włodzimierskiej z mieszkania F. Komarińskiego dokonano kradzieży rzeczy wartości 275 rb.

W domu Nr. 8 przy ul. Trochswiatitielskiej okradziono mieszkanie B. Orłowa, będącego na letniem mieszkaniu.

W domu Nr. 30 przy ul. Monastyrskiej dokonano kradzieży rzeczy i bielizny.

W domu Nr. 7 na zaułku Diesiatinnym dokonano kradzieży rzeczy u M. Zamlera.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj przy ul. Lwowskiej urzędnik gubernialnego zarządu ziemskiego p. Lowickij spadł z welocypedu i złamał sobie lewą rękę. «Pogotowie» odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. W. Żytomierskiej w domu Nr. 10 z wysokości czwartego piętra spadł malarz Kuźma Szibajłow. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Na Kreszczatickim zaułku z balkonu drugiego piętra w domu Nr. 7 spadł sześcioletni chłopczyk S. Rodsztejn. Po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono chłopca w mieszkaniu.

— TOPIELCY. Wyciągnięto z Dniepru w pobliżu mostu łańcuchowego zwłoki niewiadomej kobiety, która utonęła widocznie jakieś dwa miesiące temu. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

Okazało się, że 8-letnia dziewczynka, która utonęła onegdaj w Dnieprze koło wyspy Turchanowej, nazywa się Emilia Kurowska.

— SAMOBÓJSTWO. Okazało się, że niewiadomy osobnik, który otruł się w domu Nr. 4 przy ulicy Sofijowskiej, a następnie zmarł w szpitalu, nazywa się Stanisław Górski.

— RABUNKI. Przy ul. Batyjowej na Jakuba Makarczonkę napadł F. Andrijczuk i dwie inne nieznane mu osobistości. Napastnicy zabrali M. 35 rubli gotówką, paszport i notes i umknęli.

— Na Besarabce niewiadomi napastnisy zerwali A. Kosiuczenkowej chustkę z głowy i zabrali portmonetkę z pieniędzmi.

— WYBUCH PETARDY. Onegdaj przy ulicy Lwowskiej wprost domu Nr 83 wybuchnęła pod tramwajem petarda położona przez niewiadomego sprawcę.

— STRAJK W «CHATEAU DE FLEURS». Wczoraj wydaleni przez dyrekcyę «Château de Fleurs» kelnerzy złożyli gubernatorowi prośbę, w której, wskazując niemożliwe warunki pracy w «Château», prosili o polecenie zbadania tej sprawy któremu z urzędników, i zniewolenie dyrekcyę do zadosyćuczynienia ich słusznym żądaniom.

— ROZPORZĄDZENIE INSPEKTORA LEKARSKIEGO. Kijowski inspektor lekarski polecił ordynatorom szpitalów w gubernii telegraficznie zawiadamiać zarząd lekarski o rezultatach analizy bakteryologicznej wydzielin chorych na podejrzane zasłabnięcia gastryczne.

Z SĄDÓW.

Szajka zbójecka.

Przez onegdaj i wczoraj kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał sprawę Fedora Probczenki, Mikołaja Łobody i Romana Ignatenki, oskarżonych o szereg napadów zbrojnych, zabójstw i grabieży. Głównym bohaterem procesu był zbiegły z ciężkich robót Probczenko; zdążył on w ciągu niespełna miesiąca (w czerwcu 1908 roku) dokonać z bandą swoją trzech napadów zbrojnych, z których dwa połączone były z zabójstwem. Pierwszego napadu dokonała szajka Probczenczenki na dom mieszczanina Zelmana Sokolskiego we wsi Sokołówce, powiatu osterskiego, gdzie zabrali 200 rub. Na przystani spotkali samego Sokolskiego, któremu zabrali pugilares z 700 rub. Uciekając następnego dnia przed pogonią, bandyci zabili włościanina Simenczuka i ciężko ranili Horoszczenkę. Drugi napad miał miejsce w m. Browarach i zakończył się zabójstwem przez Protczenkę właściciela restauracyi Wawiłowa. Trzeciego nakoniec napadu banda Protczenki dokonała we wsi Wigurowszczyna powiatu osterskiego, na dom duchownego Gurakowskiego.

W nocy z 13 na 14 czerwca 1908 r. do mieszkania duchownego wpadło 8 ludzi, uzbrojonych w noże i rewolwery. Gusakowski i przybyły do niego w odwiedziny P. Fedeczenko oddali im dobrowolnie 60 rub. Napastnicy zabrali znalezione kosztowności, książeczkę kasy oszczędności na 528 rub. i zażądali więcej pieniędzy, gdyż według ich zdania, powinno być w domu jeszcze 40,000 rub. Nie mogąc ich znaleźć, poszli do cerkwi, skąd zabrali 144 rub. gotówką i kilka kosztownych sprzętów. Następnie powrócili napowrót na probostwo, lecz stróże cerkiewni zaczęli dzwonić na trwogę, wobec czego napastnicy zbiegli.

W nocy d. 19 lipca 1909 r. w Słobódce Przedmostowej patrol aresztował dwóch ludzi, którzy, jak się okazało, mieszkali w domu Wasiliewej; w domu tym zastano jeszcze trzech ludzi, którzy ujrzawszy wchodzącą policyę zbiegli; pozostała tylko kobieta Agata Łoboda; w mieszkaniu znaleziono broń, naboje i kradzione przedmioty. Na śledztwie Łoboda zeznała, iż w ograbieniu cerkwi w Wigurowszczynie przyjmowali udział: Protczenko, Sawczenko, Szkurka, Trykoz i Bielak. Niebawem aresztowano ich, jak również pozostałych uczestników napadu: Kulitę, Mikołaja Łobodę, Ignatenkę i cztery kobiety, które przechowywały zrabowane przedmioty i dopomagały mężczyznom.

Trykoz, Szkurka, Kalita, Sawczenko i 4 kobiety zostali już osądzeni kilka miesięcy temu, przyczem pierwsi trzej skazani zostali na śmierć, pozostali zaś na ciężkie roboty lub więzienie. Obecnie sprawę rozpatrywano co do Fedora Protczenki i Mikołaja Łobody, gdyż sprawę co do Romana Ignatenki, który zachorował w więzieniu na tyfus, wyodrębniono. Oskarżony Protczenko przyznał się do wszystkich wyżej wymienionych przestępstw i wyjaśnił wszystkie okoliczności, jakie im towarzyszyły. Łoboda do winy się nie przyznał.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Fedora Protczenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, Łobodę zaś na zesłanie do ciężkich robót na lat 20.

Zmiana wyroku.

Skazanym przez kijowski sąd wojenno okręgowy na śmierć przez powieszenie za napad zbrojny na mieszczanina Grembskiego, dokonany dnia 9 sierpnia 1908 roku we wsi Gałuzińce, pow. latyczowskiego: Janowi Ostrowskiemu, Aleksandrowi Andrzejowskiemu i Piotrowi Ziółkowskiemu, generał gubernator kijowski zamienił karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót; Ostrowskiego na lat 20, Andrzejowskiego i Ziółkowkowskiego na lat 15. Skazanym w tejże sprawie na ciężkie roboty: Michałowi Krostowskiemu na lat 20 oraz Piotrowi Kamińskiemu i Janowi Bruszniewskiemu—na lat 15, skrócono termin odbywania kary: Krostowskiemu do 10 lat ciężkich robót, a Kamińskiemu i Bruszniewskiemu do lat 5.

KRONIKA POLSKA.

— **Dar dla poety chłopa.** Stan składek na dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego F. Kurasia wynosi z dniem 1 czerwca r. b. 1340 k. 44 h. Nadto otrzymał komitet kilkanaście tomów różnych dzieł, przeznaczonych dla poety. Szczegółowy wykaz składek zamieścił «Powiatowy Dziennik Urzędowy» w Tarnobrzegu, oraz kilka innych pism. Wszystkim ofiarodawcom składa komitet najserdeczniejsze podziękowanie. Dalsze składki uprasza się przesyłać na ręce skarbnika komitetu Ludwika Kuryłły w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

Celem zaznajomienia szerszego ogółu z utworami poety F. Kurasia, postanowił komitet nabyć znaczniejszą ilość egzemplarzy zbiorku wierszy poety p. t. «Z pod chłopskiej strzechy» i rozsprzedawać go po cenie księgarskiej (50 h. za egzemplarz. Czysty dochód z rozprzedaży wcielony zostanie do funduszy na dar dla poety.

— **Gmina Tustanowice**, na której gruntach, jak wiadomo, znajdują się najbogatsze dziś kopalnie nafty i koncentruje się cała niemal produkcya ropy w Galicyi, pobrała w ostatnich czasach przeszło milion koron z dochodów brutto, płynących jej z udziałów naftowych. Z dochodu tego gmina wykonała szereg budowli (szkołę, cerkiew), urządziła doskonałe oświetlenie i t. p. Wydała na to około pół miliona koron, resztę zaś postanowiła umieścić tak, aby gmina po wieczne czasy miała dochody. W myśl też tego postanowienia, zapadła przed tygodniem uchwała w sprawie zakupna dóbr Zawadów i Hołobutów pod Stryjem za kwotę 1,320,000 kor. Dobra te obejmują 2,400 morgów roli, lasów i łąk. Część gruntów użyta będzie na pastwisko gminne, reszta zaś wydzierżawiona. Uchwale tej tylko przyklasnąć należy.

— **Niezwykły proceder.** W domu Nr. 21 przy ulicy Franciszkańskiej w Warszawie zajmował lokal pod Nr. 89 niejaki Benjamin Arfisz wraz z żoną Małką, o których opowiadano, iż zajmują się jakimś dziwnym procederem i oto niespodzianie wczoraj o godz. 2 w nocy policya, w towarzystwie ajentów wydziału śledczego, zapukała do drzwi mieszkania małżonków Arfisz.

Gdy otworzono drzwi przybyli poczuli mocny zapach karbolu i jodoformu, a w drugim pokoju ujrzeli trzech młodych żydów, z których każdy miał świeżo amputowany duży palec u prawej nogi, oprócz tego w mieszkaniu znaleziono różne medykamenty i spory zapas środków opatrunkowych.

Jak się okazało, małżonkowie Arfisz zajmowali się okaleczaniem młodych ludzi w celu uwalniania ich od wojska.

Małżonków Arfisz, jak również i pacyentów, świeżo operowanych, Srula Mondsztejna, lat 20, Pinkusa Rot, lat 21 i Srula Misztejna, lat 20, osadzono w areszcie policyjnym.

Praca społeczna.

II. Straż polska.

W dniu 14 czerwca odbyło się w Krakowie pierwsze od chwili założenia zebranie walne delegatów „Straży Polskiej“.

Kiedy brutalny nacisk niemiecki i szereg gwałtów pruskich nad ludnością polską doszedł do zenitu, kiedy zrozumiano wreszcie, że nie są to fakty sporadyczne, lecz że inwazya niemiecka jest zjawiskiem stałem, ściśle obmyślonem i bezwzględnie wcielanem w życie — powstała w Galicyi myśl otworzenia instytucyi, która, koncentrując rozproszone na polu samoobrony narodowej wysiłki, złączyłaby takowe w zwartą i celowo kierowaną całość.

Tak powstała (23 marca 1908 roku) w Krakowie „Straż Polska“.

Początki były trudne, bierność społeczeństwa odrazu przełamać się nie dała; dzięki atoli energii kierowników, a w tej liczbie niestrudzonego inicyatora „Straży“ p. Kazimierza Bartoszewicza, instytucya powyższa rozwija się obecnie coraz pomyślniej.

W danej chwili „Straż Polska“ rozciąga swą działalność na cały kraj i poza Krakowem, gdzie istnieją 3 koła, posiada jeszcze 12 kół: — w Tarnopolu, Horodence, Jaworznie, Krzeszowicach, Tarnowie, Podgórzu, Jaśle, Nowym Sączu, Andychowie i t. d.

Liczba członków „Straży“ ciągle wzrasta. „Straż“ poza 300 członkami, zebranymi wśród nauczycieli, zdołała skupić z górą 2,000 członków; działalność swoją rozszerzyła poza Kraków, gdzie wytworzyła trzy koła samoistne, na prowincyę, głównie w zachodnich powiatach kraju: w Tarnopolu, Horodence, Jaworznie, Krzeszowicach, Tarnowie, Podgórzu, Jaśle, Nowym Sączu, Andrychowie, Kętach, Łobzowie — powstały osobne koła Straży, a w poczet ich należy również wliczyć koło najmłodsze, pierwsze koło włościańskie w Rybnej w pow. krakowskim; działalność tych kół, nie liczących niekiedy roku istnienia, wejdzie dopiero w ramy przyszłego sprawozdania.

Wzrost ten kół świadczy o wzmagającem się zaufaniu ogółu do „Straży“; dowodem tego zaufania jest również fakt, że komitet obywatelski, zajmujący się sprawą odniemczenia kolei, w ręce „Straży“ złożył dalsze prowadzenie sprawy, że komitet krajowy, zajmujący się uczczeniem setnej rocznicy urodzin Słowackiego polecił „Straży“ utworzenie komitetu obywatelskiego w Krakowie, który się jej udało w istocie zorganizować:

Jakżeż Straż wypełniała postanowienia swego statutu?

Podnoszenie dobrobytu narodowego przez popieranie przemysłu „Straż“ spełniała o tyle, że krakowskiej fabryce „Iskra“ dała inicyatywę do wyrabiania po raz pierwszy u nas farb drukarskich, że dała inicyatywę do utworzenia w Krakowie fabryki stolarskich przyrządów szkolnych (linie, obsadki etc.), że przez podjęcie sprawy sprowadzania opłatków z Prus daje impuls do utworzenia polskiej fabryki opłatków, że wreszcie pierwsza inspiruje założenie garbarni związkowej.

Popieranie przemysłu krajowego idzie w parze z bojkotem towarów pruskich. Każdy wie, na jakie trudności bojkot natrafia. „Straż“ żywo prowadzi propagandę bojkotową. Chcąc rozpocząć bojkot od towarów niezbędnych w codziennem użyciu, „Straż“ ogłosiła znane plakaty ze wskazówkami, co należy bojkotować, a co kupować, wydała kartki ulotne, ostrzegające przed sztuczkami „rajzenderów“ pruskich, rozsyła komunikaty do firm; ma zamiar zaprowadzić w większych miastach i zdrojowiskach tablice proskrypcyjne, wydać broszurę z wykazem wyrabianych u nas przedmiotów codziennego użytku. Oczywista, że sprawa bojkotu była zawsze podnoszoną na zebraniach i wiecach „Straży“.

Strzeżenie praw i czystości języka „Straż“ spełniała w ten sposób, że wygotowała petycyę do sejmu o spolszczenie nazw tych miejscowości, które dotąd noszą nazwy obce; że wdrożyła akcyę o odniemczenie kolei, a równocześnie o spolszczenie linii kolei północnej od Krakowa do Dziedzic (— dlaczego nie do Bogumina?); że w piśmie swem miesięcznem wprowadziła kącik językowy, a przy zarządzie biuro porady językowej; że wreszcie rozpoczęła silną walkę przeciwko „Holmesyadzie“, która paczy duszę, psuje język i... daje zarobek prusakowi.

Opieką nad wychodźtwem i kolonizacyą „Straż“ również się zajmowała: brano udział w dążnościach ku skierowaniu robotników naszych do Francyi, pośredniczono przy zawieraniu umów z właścicielami dóbr w Czechach, badano warunki życiowe emigrujących przez Tryest, postanowiono roztoczyć opiekę nad powracającymi z Ameryki i zakreślono odpowiedni plan działania.

Posiada powyższa instytucya i organ swój własny — miesięcznik „Straż Polską“, redagowaną przez znanego literata i prezesa Zarządu głównego, p. Kazimierza Bartoszewicza.

Natychmiast po zorganizowaniu sekcyi prasowej, Zarząd główny polecił jej przedłożyć projekt wydawnictwa organu stowarzyszenia, uważając przedewszystkiem taki organ za najlepszy środek agitacyjny w kierunku przysparzania członków i zaznajamiania ogółu z dążnościami i działalnością „Straży Polskiej“.

Pismo to łączy ze sobą kronikę działalności „Straży“ i obszerny dział przemysłowo-bojkotowy z częścią literacką; kojarzy sferę najrealniejszych interesów z dążnościami idealnemi. Ale literatura „Straży“, to nie literatura dla literatury, sztuka dla sztuki, lecz zaprzągnięcie literatury w służbę naszych interesów narodowych. Niema jednego artykułu „literackiego“ w piśmie tem, któryby albo nie poruszał spraw i potrzeb narodowych i społecznych w najobszerniejszem tego pojęcia znaczeniu, albo nie informował o stosunkach w różnych dzielnicach polskich, albo nie wskazywał grożących nam niebezpieczeństw, albo nie był przypomnieniem pięknej karty dziejów naszych, albo nie był obroną naszej przeszłości i naszych ideałów przed kłamliwymi zarzutami, albo przynajmniej nie budził ducha, nie nawoływał do czynów i pracy, nie chłostał wad, stojących na przeszkodzie naszemu odrodzeniu.

III. Tow. szkoły ludowej.

Z instytucyi galicyjskich, których rozwój odbywa się nader pomyślnie i które mają znaczenie ogólnonarodowe — na pierwszem niemal miejscu należy postawić Towarzystwo szkoły ludowej.

Ze sprawozdania T. S. L. za rok ubiegły polecamy uwadze naszych czytelników poniższe wiele mówiące cyfry.

Kół 258, wobec 247 roku zeszłego, związków okręgowych 14,—członków 25,974, 1 gimnazyum realne, dwa seminarya nauczycielskie, szkół ludowych 103, kursów naukowych 179, ochronek 18, burs 16, domów ludowych 7, czyteln i wypożyczalń 1,715, odczytów wygłoszonych 4,973, urządzonych obchodów narodowych 1,080, obrót kasowy zarządu głównego 608 tys. 17 kor. (w ub. r. 447,500), dar narodowy 43,513 kor. (w ub. r. 34,133 koron).

Te suche cyfry rzucają wystarczające światło na ogrom pracy T. S. L., tu zaś choć w kilku zdaniach zobrazujemy jego działalność. T. S. L. utrzymuje gimnazyum w Białej, na pograniczu Galicyi, również tam otwarto seminaryum nauczycielskie, gdy rząd nie przychylił się do woli społeczeństwa i otworzył seminaryum w Kątach, które słabo się rozwija. Z pośród szkół ludowych i wydziałowych, najważniejszą misyę spełniają szkoły w Białej i okolicy, oraz Ostrawie-Morawskiej, Wilkowicach i Przywozie, a reszta to szkółki w Galicyi wschodniej.

Wielką uwagę skierowały koła na kursy naukowe, czy to z zakresu początkowej nauki, czy też fachowego wykształcenia rolników, rzemieślników lub kupców i handlowców. Ochronki spełniają swą wielką rolę, tak na kresach zachodnich, jak wschodnich. Również nie mniejsze zadanie przypada w udziale bursom, które znajdują się przeważnie w Galicyi wschodniej, gdzie T. S. L. ułatwia przez to ludności polskiej wykształcenie swych dzieci.

W ostatnich czasach zaczęły powstawać domy ludowe. Domy ludowe również przeważnie posiadają koła wschodnio-galicyjskie. Niestety brak domu ludowego w Krakowie, mającego tak ważną misyę do spełnienia, choćby naprz. schronisko dla wycieczek tysiącznych, do Krakowa skierowanych.

Działalność na polu czytelnictwa nietyle wykazuje wzrost cyfr, ile utrwalenie tego, co jest. Koła coraz czujniej opiekują się swymi czytelnikami, u których zapotrzebowanie książek i pism wzrasta; również wzmaga się ogromnie ruch odczytowy, zapewne wskutek otwarcia nowej instytucyi przy T. S. L., a mianowicie wypożyczalni przezroczy.

Nadto dla dopełnienia obrazu dodajemy jeszcze cyfr kilka. W roku ubiegłym rozesłał zarząd główny T. S. L. do czyteln 36,573 dzieł w 38,479 tomach za 30987 koron.

Z wypożyczalni T. S. L. istniejącej przy zarządzie głównym, jako pierwszy zaczątek biblioteki publicznej, wypożyczyło 38,227 ludzi 51,766 książek. Wypożyczalnia w r. b. przyniosła nawet dochód w kwocie 373 koron.

W r. b. zorganizowano wypożyczalnię przezroczy, która wykazuje dziś ogromny ruch i zapotrzebowanie tego rodzaju odczytów ilustrowanych: przezroczy posiada już wypożyczalnia do pięciu tysięcy.

Nadto T. S. L. wydawało, jak dawniej, „Przewodnik oświatowy“, który coraz bardziej spełnia swe ważne zadanie w pracy nad odrodzeniem ludu. W tych drobnych zarysach przedstawiliśmy prace T. S. L. w 1908 r., bynajmniej nie twierdząc, że wyczerpaliśmy przedmiot. Mimo to tych kilka poważnych cyfr wystarczy, ażeby czytelnik zyskał przynajmniej najogólniejsze wyobrażenie o pracy największej u nas instytucyi oświatowej.

Do powyższego dodać należy, że z inicyatywy T. S. L. powstał „Dar Grunwaldzki“, którym Towarzystwo będzie kierować z woli społeczeństwa, na którego ufność zupełnie zasłużyło.

— (ed. p.) —

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zie stwa na Litwie i Rusi.

Petersburg.—Wobec wniesienia do Dumy projektu prawa o wprowadzenie ziemstw na Litwie i Rusi, ministerstwo spr. wewn. zażądało od gubernatorów przedstawienia danych co do przypuszczalnego składu wyborców ziemskich pod względem narodowościowym.

Sprawa Siczyńskiego.

Wiedeń. — Sąd najwyższy zażądał zamiany Siczyńskiemu wyroku śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wycieczka krajoznawcza.

Warszawa.—Uczestnicy wycieczki krajoznawczej, zainicyowanej przez Koło kobiet polek w Kijowie, po obejrzeniu Warszawy wyruszyli wczoraj do Częstochowy. Wszyscy są zdrowi.

Okólnik ministra komunikacyi.

Petersburg. — Ministerstwo komunikacyi wydało okólnik o nieprzyjmowaniu na służbę osób, które nie złożą świadectwa prawomyślności.

W sprawie Persyi.

Petersburg. — Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów debatowano nad tem, jakie należy przedsięwziąć kroki w Persyi. Na posiedzeniu był obecny naczelnik sztabu.

Urlop Stołypina.

Petersburg.—Stołypin wyjeżdża na urlop do swego majątku w guberni samarskiej.

Żydzi w politechnice kijowskiej.

Petersburg.— Nie uwzględnione zostały starania politechniki kijowskiej o dopuszczenie do egzaminów konkursowych żydów.

Zajście w skarach.

Petersburg.—„Rossija" podaje za fińską „Suomalainen Kausa". Nadzór nad statkami w skarach zależał od posiadanych przez żandarmeryę wiadomości. Ci dowiedzieli się, że finlandczycy nabyli szybkie łodzie motorowe z zamiarem zatopienia „Sztandartu".

Norma procentowa.

Petersburg. — Ministeryum handlu wydało okólnik z poleceniem, aby do wyższych zakładów naukowych, pozostających pod zarządem tegoż ministeryum w ciągu kilku lat nie przyjmowano żydów w celu doprowadzenia do ustanowionej normy liczby słuchaczów żydów.

Skarga profesorów.

Petersburg.—Wydaleni profesorowie akademii petersburskiej udali się do Łukjanowa ze skargą na nieprawidłową dymisyę.

Nieporozumienie.

Petersburg. — Z powodu nowej ustawy uniwersyteckiej między prezesem rady ministrów a Szwarcem powstały poważne nieporozumienia.

Następcy Sawickiego.

Petersburg.—Na stacyi Berezajka zaaresztowano pewnego młodzieńca; podczas aresztowania go usiłował on strzelać. Podczas rewizyi znaleziono przy nim bilety z napisem: „Drogiemu koledze—Sawicki". Aresztowany nie chce dawać odpowiedzi na pytania. Znaleziono przy nim kompromitujące papiery świadczące o tem, że należał on do bandy Sawickiego.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Prawica zamierza wnieść interpelacyę w sprawie zajścia w skarach. Frakcya umiarkowanych zamierza zainterpelować Bobryńskiego, z jakiej racyi przedstawił się królowi Edwardowi, jako leader frakcyi.

Moskwa.—„Mosk. Wiedom." donoszą, iż wybrany w Samarze Pustoszyn wbrew doniesieniom Agen. Pet.—postępowiec.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż wśród wojsk szacha daje się zauważyć wahanie. Sytuacya jest zatrważająca. Targi zamknięte. Krążą gęste patrole. Fidaye składają całą odpowiedzialność na Rosyę. Brygada kozaków zamierza przejść na stronę Saadar-Asara.

Porwanie.

Petersburg.—Z Władykaukazu donoszą o porwaniu ucznia gimnazyum Adajewa, za którego żądają okupu 10,000 rb.

Kobieta pisarzem gminnym.

Petersburg.—W Permie kobieta zajmuje urząd pisarza gminnego.

Kara prasowa.

Petersburg.—Z Ekaterynburga donoszą, iż redaktor „Gołosa Priuralia" za przedrukowanie art. z „Rusi" p. t. „Przesiedleńcy giną" skazany został na miesiąc aresztu.

List p. Józefowicza.

Petersburg. — B. Józefowicz z Kijowa ogłosił w „Rus. Znam." list do rządu. List zaczyna się od nadzwyczajnego samochwalstwa, potem następują połajanki pod adresem Dumy. Dalej autor usprawiedliwia morderstwo Hercensztejna, robi zarzuty rządowi z powodu stosunku do Finlandyą. Józefowicz twierdzi, że na kilka dni przed zajściem w skarach wiedział napewno, iż w skarach zostały przygotowany zamach na życie Monarchy. W końcu autor nawołuje rząd do pozostania rządem rosyjskim.

Brednie „Rusk. Znam."

Petersburg. — „Rusk. Znam." w dalszym ciągu wypisuje brednie, między innemi pismo podaje, że wniosek o przyjęciu posłów Dumy i Rady Państwa przez króla Edwarda jest zupełnie fałszywy.

Reforma więzień poprawczych.

Petersburg. — Został opracowany projekt, według którego przestępcy małoletni mają być więzieni w osobnych lokalach.

Spadek po Haponie.

Petersburg. — Sąd okręgowy rozpatrywał powództwo małoletniego spadkobiercy Hapona o spadek po ostatnim, składający się z 1,300 rb. gotówką oraz 19,820 rb. w papierach wartościowych, znajdujących się w skrzynce „Liońskiego kredytu". Adwokat banku wniósł o odrzucenie powództwa, ponieważ pieniądze były złożone na imię Rybnickiego. Pełnomocnik powódcy prosił o wydanie mu kopii zeznań świadków o zabójstwie Hapona oraz o wezwanie szeregu świadków, między innymi żony Hapona, Uzdajewej, dziennikarzy, Manuiłowa i innych. Prośba została uwzględniona.

Różne.

Petersburg. — Z Taganrogu donoszą o dokonanych tam licznych rewizyach. Między innemi dokonano rewizyi w bibliotece miejskiej; aresztowano bibliotekarkę i adwokata Baturę.

Petersburg.—Z Maryupolu donoszą, iż podczas rozpatrywania sprawy o pogrom w 1905 r. wyjaśniło się, że w pogromie brało udział kilku kozaków i policyant. W jednym z domów kozacy zabili dziesięć osób, w drugim tłum z policyantem na czele zabił osiem osób.

Petersburg. — Z Piatygorska donoszą o masowem wysiedlaniu żydów.

Petersburg. — Policya zabroniła współpracownikom „Kopiejki" urządzić obiad z powodu rocznicy wyjścia w świat pierwszego numeru tego pisma.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Z Turcyi.

Petersburg.—Z Konstantynopola donoszą, iż ormiańskie zebranie narodowe ogłosiło jerozolimskiego patryarchę ormiańskiego za umysłowo chorego i postanowiła pozbawić go godności patryarchy.

Alarmy wojenne.

Petersburg.—Z Salonik donoszą, iż na ukończeniu są przygotowania do wymarszu ku granicy greckiej. Rozpoczęcie działań wojennych oczekiwane jest co chwila.

Cholera.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zasłabło w stolicy na cholerę 92 osoby, zmarło 40, wyzdrowiało 44, pozostało chorych w szpitalach 615.

Petersburg. — Dubrowin skazany został na 3000 rb. grzywny za artykuł „Cena życia rosyjskiego i krwi żydowskiej", zamieszczony w Nr. 134 „Rusk. Znam".

Iwanowo-Wozniesiensk.—Na posiedzeniu komitetu do spraw handlu i przemysłu na wyborców posłów do Rady Państwa obrano od przedstawicieli przemysłu Derbieniewa i Połuszyna.

Moskwa.—Na uroczystości połtawskie jedzie delegacya od rady m. Moskwy z prezydentem Guczkowem na czele.

Włodzimierz (gubernialny). Na posła do Rady państwa obrany został od ziemstwa aleksandrowski marszałek szlachty, Stromiłow, członek prawicy.

Petersburg. — Nadzwyczajne poselstwo chińskie złożyło wizyty ministrom—skarbu, wojny, sprawiedliwości i komunikacyi.

Odesa. — Ulewa wraz z silnym gradem zniszczyła w 4 wsiach pow. odeskiego zasiewy na przestrzeni 700 dziesięcin. Straty wynoszą 20,000 rb.

Saratów.—W pow. chwałyńskim, we wsi Szachowskoje spadła ulewa z gradem. Zasiewy na przestrzeni 400 dziesięcin zniszczone.

Odesa.—Naczelnik miasta wydał postanowienie obowiązujące, iż przepisy o nadzorze pozaszkolnym, zaaprobowane przez min. oświaty obejmują i szkoły, podlegające innym ministerstwom. W razie braku osob personelu pedagogicznego obowiązki nadzoru ciążą na urzędnikach policyj.

Moskwa.—Dn. 18 czerwca z rana ulewa z gradem zatopiła nizkie miejscowości. Rzeka Siniczka wystąpiła z brzegów. Ulewa przeszła potem, omijając część Moskwy.

Połtawa. — We wsiach Gnida, Lifari i in. w pow. kobelackim, grad wybił zboże na przestrzeni około 600 dziesięcin. Straty wynoszą około 35,000 rb.

Petersburg. — Zastrajkowało 7,000 robotników unionistycznych, pracujących w fabrykach blachy. Zamknięto 190 fabryk „United Stetsstil &". Większa część udziałowych fabryk blachy nie należy do związku; w fabrykach tych robotnicy nie przerwali pracy.

Ufa. — Podczas sesyi wyjazdowej izba sądowa rozpatrywała sprawę pewnej grupy osób, mianującej się: „belibejewską s.-d. partyą robotniczą". Osoby te pociągnięto do odpowiedzialności sądowej na podstawie 129 art. kod. karn. Izba sądowa skazała podsądnych na twierdzę.

Tyflis. — W okręgu zakatalskim aresztowano kilka band rozbójniczych. Dwóch przywódców zabito.

Sosnowiec. — W dniu 18 czerwca wieczorem we wsi Strzemieszyce w pobliżu fabryki superfosfatu zabito dwóch strażników ziemskich. Mordercy zbiegli.

Połtawa. — We wsi Sokołowa-Bałta, pow. konstantynogradzkiego, grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 1,200 dziesięcin. Straty wynoszą 180,000 rb.

Czasowy wydział sądu okręgowego w Kobylakach rozpatrywał sprawę pogromu żydowskiego w 1905 roku w miasteczku Orlice i skazał 5 podsądnych na poprawcze roty aresztanckie, a 8 na więzienie.

Ekaterynodar. — Wczoraj wieczorem przybył tu namiestnik Kaukazu, skąd następnie udaje się do Petersburga.

Delegacya izb rosyjskich w Anglii.

Londyn. — Na bankiecie urządzonym przez Związek prasy zagranicznej, po toastach na cześć króla Edwarda i Najjaśniejszego Pana, Gefremow mówił o znaczeniu prasy w popularyzowaniu idei zbliżenia. Zwiegincew mówił o historycznej roli Rosyi w ochronieniu kultury zachodniej, Maksudow o przyłączeniu muzułmanów do kultury ogólnoludzkiej i o zasługach prasy przy rozkrzewieniu konstytucyi we wszystkich. Prezes Związku dziennikarzy angielskich pił za rozkwit Związku prasy zagranicznej. Potem następowały toasty na cześć prezesa Związku prasy zagranicznej i dziennikarza rosyjskiego Weselickiego. Na bankiecie był obecny hr. Benkendorf. Parlamentarny sekretarz sir Edwarda Greya Langley urządził w izbie gmin obiad prywatny, na którym byli obecni: Chomiakow, Guczkow, hr. Bobryński, Milukow, Szydłowski, hr. Potocki i Makłakow; z anglików wybitni członkowie partyi liberalnej. Mów nie wygłaszano. W prywatnej rozmowie dyskutowano na temat sytuacyi współczesnej.

Londyn.—U lorda mera odbyło się śniadanie na cześć gości rosyjskich, na którem był obecny ambasador rosyjski, urzędnicy ambasady i przedstawiciele londyńskiej *City*. Wygłosili mowy lord-mer, Milukow, hr. Bobrinskij, Guczkow i ambasador rosyjski, hr. Benkendorf. Lord-mer wniósł toast za zdrowie króla Edwarda. Wnosząc następnie toast za zdrowie Monarchy, który nadał swemu narodowi konstytucyę, lord-mer oświadcza, iż w razie przybycia Najjaśniejszego Pana do Londynu zostanie On spotkany nader entuzyastycznie (oklaski). Następnie lordmer, wnosząc puhar za zdrowie gości rosyjskich, zaznaczył, iż jemu pierwszemu, jako merowi m. Londynu, przypadł w udziale honor przyjmowania członków rosyjskich izb prawodawczych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Parlament przystąpił dn. 18 czerwca do drugiego czytania reformy finansowej, rozpocząwszy od debatów nad projektem prawa o opodatkowaniu produkcyi piwa. Referent narodowy—liberał, motywując wnioski swojej partyi, oświadczył, że ta ostatnia, nawet w razie przyjęcia jej wniosków, odrzuciłaby projekt podwyższenia podatku od produkcyi piwa, ponieważ jest ona za odrzuceniem wszystkich podatków pośrednich, dopóki nie będzie wprowadzony ogólny podatek równomierny od własności. Deklaracya ta przyjęta została z uznaniem na ławach lewicy. Po długotrwałej dyskusyi parlament większością 196 głosów przeciwko 138, przy 75 wstrzymujących się od głosowania przeważnie polaków, przyjął podatek od produkcyi piwa w redakcyi komisyi finansowej. Wniosek s. d. o rozpatrzeniu na posiedzeniu dn. 19 czerwca wniosku sekretarza stanu Bethmana-Hollwega wywołał długotrwałą dyskusyę i odznaczony został znaczną większością głosów.

Berlin.—W prasie pojawiają się codzień artykuły, wychodzące z kół konserwatywnych, w których autorowie poddają ostrej krytyce działalność frakcyi konserwatywnej parlamentu w sprawie reformy finansów.

Konserwatywna „Schlesische Zeitung" pisze: „Olbrzymia większość narodu niemieckiego głęboko ubolewa wraz z nami, iż sprawa wzięła taki obrót. Parlament nie będzie mógł pozostawić po sobie dobrego wspomnienia".

Od początku kryzysu kanclerskiego „Kölnische Ztg." twierdzi prawie codziennie, iż kryzys wynikł jedynie z winy rady związkowej, która w ostatniej chwili zmieniła, zdaniem gazety, swą politykę i szukała kompromisu z większością parlamentu. „Rada związkowa—pisze „Köln. Ztg."—nie osoba, a instytucya, która nie może zniknąć. Odpowiedzialność za zwrot rządu ciążyć będzie na radzie związkowej. Te twierdzenia „Kölnische Ztg." wywołały wyjaśnienia sekretarza stanu Betman-Holwega, dane w parlamencie w dn. 18 czerwca.

Z Persyi.

Tabris.—Przywódcy fidayów tabriskich ukrywają się w konsulacie tureckim w Tabrisie, fidaye zaś urmijscy doznają ucisku ze strony tureckiego przedstawiciela konsularnego w Urmii Piotra Ellau i z tego powodu napadli na jego dom. Około 10 fidayów zostało zabitych i rannych. Ellau poszukiwany jak wiadomo przez policyę angielską za szereg oszustw, wezwał do Urmii kurdów i 150 żołnierzy tureckich. Gdy kurdowie zaczęli grabić miasto i okolice, fidaye napadli na konsulat turecki. Zarządzający konsulatem rosyjskim kazał zaprzestać strzelać i ocalił przestraszonego Ellau, który wobec wszystkich pocałował 'go w rękę. Wiadomość o tych zdarzeniach zadała nowy cios dawnej powadze pozostających pod opieką turecką Sattar-chana i Bagir-chana. Wszyscy ich opuścili, na targach nikt o nich już nie mówi. W mieście i w okolicach panuje spokój zupełny.

Teheran.—Fidaye z Angiszmana przeszli Kardan i w odległości 15 wiorst od Keredz'a sypią szańce, ustawiają działa. Otrzymali oni posiłki z Resztu.

Frankfurt nad Menem.—Do „Frankfurt Ztg." telegrafują z Teheranu: „W dniu wczorajszym targi zajęły wojska. Podano do ogólnej wiadomości, że zostaną one siłą otwarte w tym razie, jeśli w d. 20 czerwca będą jeszcze zamknięte. W specyalnym komunikacie rządu powiedziano, że szach nadał krajowi konstytucyę, lecz wrogowie konstytucyi sprowadzili z obcych stron rozbójników gruzinów, mieszkańców Kaukazu i ormian, którzy chcą wepchnąć kraj w anarchię. Obecnie ze wszystkich stron dążą oni ku Teheranowi. Rząd będzie bronił miasta i jego mieszkańców przy pomocy wszelkich możliwych środków i będzie karał każdego, kto będzie pomagał rewolucyonistom. W mieście wobec tego wprowadzony zostaje stan wojenny. Najmniejsze usiłowanie ku wybuchowi powstania będzie zgniecione. Rząd zrzuca z siebie odpowiedzialność za mogące nastąpić wypadki".

Z senatu włoskiego.

Rzym. — Podczas obrad w senacie nad preliminarzem ministerstwa spr. zagr. Tittoni oświadczył, że polityka obecna wzmocniła stosunki sprzymierzeńcze, uczyniła ściślejszymi istniejące węzły przyjaźni i wszystko wskazuje, że zachowanie nadal tego kierunku byłoby pożądane. Na zakończenie mówca powiedział, że senat, który zaaprobował tę politykę, dowiaduje się teraz z zadowoleniem, że pozostaje ona niezmienną, ponieważ odpowiada najbardziej wielkim interesom kraju (ogólne uznanie). Następnie senat przyjął wszystkie artykuły preliminarza.

Londyn. — Dnia 18 czerwca wieczorem, student indus zabił wystrzałemi z rewolweru pułkownika Williama Curzona Willy, urzędnika wydziału do spraw Indyj, gdy wychodził on z rautu urządzonego przez stowarzyszenia indusów, na cześć kilkuset studentów urodzonych w Indyach. Wystrzelił do doktora, który przybył z Szanchaju. Student został aresztowany, znaleziono przy nim dwa nabite rewolwery i kindżał.

Sztokholm. — „Aftonbladet" donosi z wiarogodnych źródeł, że hr. Zeppelin na zapytanie rządu szwedzkiego wyraził gotowość zbudowania dwóch aerostatków dla Szwecyi.

Paryż. — Według doniesień z Tangeru, które nie zostały jeszcze stwierdzone, Mulaj-Ebir zajął Mekinez.

Berlin. — Do agencyi Wolfa donoszą z Paryża, że odpowiedź mocarstw opiekuńczych na notę turecką będzie prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia przesłana Porcie ponieważ nastąpiło zupełne porozumienie pomiędzy czterema gabnetami w tej kwestyi. Nota zbiorowa zawierać będzie radę zwróconą do Aten i Kaney, by zachowały spokój, a także zawiadomienie o ustanowieniu terminu usunięcia od działu międzynnrodowego dnia 17 lipca.

Wiedeń. — Cała prasa przypisuje nadzwyczajne znaczenie komplikacyi, która się wywiązała w kryzysie węgierskim; z jednej strony korona odrzuciła wniesiony przez Kossutha plan nowego gabinetu koalicyjnego pod przewodnictwem członka partyi niezawisłości i odesłała Kossuthowi jego memoryał z propozycyą prowadzenia rokowań z wysłańcem królewskim Łukaczem; z drugiej strony Kossuth pospieszył odrzucić zakomunikowaną przez Łukacza propozycyę korony o utworzeniu gabinetu z członków partyi niezawisłości, z wyjątkiem ministra prezydenta i ministra spr. wewn. i finansów, których mianowałaby korona. Kossuth nazwał to propozycyą podcięcia sęku, na którym trzyma się jego partya. Ostra odpowiedź Kossutha, zaaprobowana przez komitet wykonawczy, a następnie przez konferencyę partyi niezawisłości, która urządziła swemu przywódcy huczną owacyę, ogłoszona została w gazetach „dla nauki potomności" według własnego wyrażenia Kossutha.

Berlin. — Wskutek wietrznej pogody aerostat Zeppelin I-szy pozostaje czasowo w Biberochu; o wzlocie bowiem nie może być mowy.

Wobec zwiększenia liczby zasłabnięć na cholerę w Petersburgu prezydent policyi w Berlinie przypomina o istniejącem postanowieniu, na mocy którego wszyscy przybywający do Berlina z Rosyi przed upływem 6-ciu dni od dnia wyjazdu z Rosyi obowiązani są meldować o swem przybyciu w ciągu doby do cyrkułów policyjnych, którym zalecono donosić o niewykonaniu tego postanowienia w celu nałożenia kary na winowajców.

Mesyna. — Dn. 18 czerwca zrana dało się uczuć dwa wstrząśnienia, którym towarzyszył głośny grzmot podziemny. Wstrząśnienie trwało 8 — 10 minut. Wiele ścian runęło. Ludność agarnęła panika.

Wiedeń.—„Neues Wiener Tageblatt" w artykule pod tytułem „Walka" oburza się na brak umiarkowania partyi niezawisłości, będącej zawsze w opozycyi i odrzucającej propozycyę przyjęcia władzy z niejakiem ograniczeniem. Partya dąży jawnie do urzeczywistnienia marzeń o separatyzmie węgierskim i wyzywa koronę do walki, której ta pragnęłaby uniknąć. „Neue Freie Presse" przewiduje poważne decyzye. Cesarz Franciszek Józef odłożył znowu nie napróżno konieczny dla niego odpoczynek w Ischlu na dwa tygodnie. Madyarzy prowadzą szaloną grę z losami Węgier, jednakże w samej partyi niezawisłości Kossuth i Justh nienawidzą jeden drugiego. Cały kryzys węgierski sprowadza się do walki osobistej. „Fremdenblatt", podkreślając ten rozłam, wskazuje na niemożliwość powierzenia rządów kraju takiej większości reprezentacyi, która pozbawiona jest jedności wewnętrznej. Jednakże do gazet wieczornych nadchodzą z Budapesztu wiadomości o naradzie pomiędzy Kossuthem a Justhem, która doprowadziła jakoby do zupełnego porozumienia.

Ateny.—W sposób kategoryczny zaprzeczają tutaj urzędownie wiadomościom tureckim o zbrojeniach greckich i o tworzeniu się oddziałów ochotników. Grecya cała i rząd jest usposobiony pokojowo.

Wiedeń. — Komisya parlamentarna z wojska słowiańskiego, po rozpatrzeniu postanowienia rządu—nie zamykać parlamentu, chociażby przez całe lata do czasu wyczerpania programu—powzięła powtórnie tą samą decyzyę, iż należy sesyę parlamentu uważać za skończoną i przeciwdziałać dalszym pracom parlamentu.

Prócz 63, już stojących na porządku dziennym wniosków nagłych, związek złożył 9 nowych.

Kierownicy obstrukcyi związku—agraryusze czescy, motywują tem swą decyzyę o przerwaniu prac parlamentu, iż nie chcą pracować razem z rządem, wrogo usposobionym względem słowian.

Jednak obstrukcya zwraca się w danym wypadku przeciw projektowi prawa, upoważniającego rząd do zawarcia traktatów handlowych z ziemiami słowiańskiemi, a więc nosi na sobie charakter antysłowiański. Dlatego też znaczna część członków związku, niezadowolona z decyzyi ogólnej, protestuje w prasie i w przemówieniach przeciw temu, aby związek służył celem agrarnym, przynosząc uszczerbek zadaniom słowiańskim.

Londyn.—„Times" komentując wiadomość z Teheranu o proteście przeciwko oficerom rosyjskim i o pogróżkach nacyonalistów, a także o tem, że usunięcie oficerów rosyjskich z Persyi równałaby się zniesieniu bezpieczeństwa dla europejczyków, ostrzega nacyonalistów przed wykonaniem tych pogróżek pod adresem cudzoziemców, które pociągnęłoby za sobą ukaranie winowajców i okupacyę Persyi przez mocarstwa zagraniczne na czas nieokreślony.

Paryż.—Do agencyi „Hawasa" donoszą, że sąd wojenny w Konstantynopolu zakończył śledztwo w sprawie zajść dn. 31 marca i postanowił oddać Abdul Hamida pod sąd państwowy.

Rzym.—Przybyła tu turecka misya nadzwyczajna dla zakomunikowania Ojcu św. o wstąpieniu na tron sułtana Mahometa V.

Berlin.—Sekretarz stanu do spr. wewn. Bethmann Hollweg oświadczył w parlamencie, że doniesienia gazet o istniejącej jakoby pomiędzy radą związkową a kanclerzem różnicy zdań pozbawione są wszelkich podstaw. Rada związkowa aprobuje w zupełności działalność kanclerza w sprawie reformy finansowej i wdzięczna jest za to, że kanclerz pozostaje na stanowisku do czasu jej rozstrzygnięcia.

Pełnomocnik bawarski w radzie związkowej uczynił taką samą deklaracyę, zarówno w imieniu członków rady związkowej, jak i osobiście od siebie.

New-York. — Do „New-York Tribune" donoszą z Waszyngtonu: Departament państwowy oświadczył, że wkrótce bankierowie amerykańscy będą mogli lokować swe kapitały w 4-ej części chińskiej pożyczki kolejowej. Ambasada angielska dała sekretarzowi stanu Noksowi zapewnienie, że Anglia niema nic przeciwko temu.

Marsylia.—Towarzystwa żeglugi napotykają na trudności w kompletowaniu załóg okrętowych, wskutek czego parostatek pocztowy nie mógł wyruszyć. Zaregestrowani marynarze „Messagerie Maritime" postanowili przystąpić do pracy, gdy kompania obiecała im na zasadzie umowy z dn. 10-go kwietnia opłacać osobno roboty dokonane na parostatkach podczas ustanowionych co tydzień godzin odpoczynku. Załogi pozostałych towarzystw żeglugi kontynują strajk.

Paryż.—Izba posłów przystąpiła do obrad nad referatem komisyi badającej stan floty.

Londyn. — Morderca Curzona, 22-letni hindus Madartał, w dn. 19 czerwca stanął przed sądem policyjnym. Na zapytanie, czem może usprawiedliwić swój krok, odpowiedział, iż strzelał do lekarza w obronie własnego życia, gdy ten zaczął go napastować.

Fridrichshafen. — Towarzystwo budowy balonów wynalazku hr. Zeppelina komunikuje, iż nieprawdziwe są wiadomości, podane przez dzienniki szwedzkie, jakoby hr. Zeppelin zgodził się wybudować dwa balony „dirigeables" dla rządu szwedzkiego.

Wiedeń.—Parlament węgierski zwołany został dn. 22 czerwca, na jedno posiedzenie, na żądanie posła i członków serbsko-chorwackiej koalicyi dla rozpatrzenia sprawy posła Nowosieła, nietykalność którego została pogwałcona przez dwutygodniowy areszt policyjny za okrzyk „precz z banem" podczas demonstracyi na urządzonej przeciwko Banowi Ranchowi w Brodzie.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Belgradu: „Naprężone stosunki pomiędzy królewiczem Jerzym a grupą spiskowców w ostatnich czasach tak zaostrzyły się, iż istnieje obawa poważnego konfliktu. Zaostrzenie tych stosunków przyczyniło się do dymisyi majora Okonowicza. Między Okonowiczem a księciem wynikło nieporozumienie. Spiskowcy chcą zapobiedz dalszym powikłaniom i w tym celu namawiają królewicza, aby wyjechał na pewien czas zagranicę. Według krążących pogłosek, minister wojny poczynił zarządzenia w celu zapobieżenia możliwym zajściom.

GIEŁDA.

Petersburg, 19 czerwca.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,67
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,59
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	84 3/8
5% Pożyczka 1905 r.	99 3/4
5% pożyczka 1908 r.	99 3/8
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	99 1/8
5% Pożyczka 1906 r.	99 1/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	93 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	80
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	—
5% „ „ „ „	94 1/2
4% Świadectwa Włościańskie	80
4 1/2% „ „	86 1/4—87
5% świadectwa włościan.	94 1/2
5% pożyczka prem. 1864 r.	399
„ „ 1866 r.	294
5% obl. prem. Szlach. Banku	263 3/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	76
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	84 3/4
5% „ Bakińsk.	73 7/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „ „ „	79 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96—98
4 1/2% „ „ „	86 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99 1/2
5% „ „ „	88—89 3/4
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	83
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	81 1/4
4 1/2 „ Donsk. „	82 3/8
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	82 1/2
4 1/2 „ Moskiewsk. „	82 1/8
4 1/2 „ Niż.-Samar. „	82 1/2
4 1/2 „ Połtawsk. „	82 3/4
4 1/2 „ Tulsk. „	83 1/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	—
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83 1/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	315
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	—
„ Poł.-Wschod. kolei	110 3/4
„ Azowsko-Dońsk.	533 1/2
„ Wołżsko-Kamsk. b.	892
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	354
Akcye Ros. Chińsk.	216
„ Ros. Handl. Przemysł.	286
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	395
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	52 1/2
„ Kijowsk. pryw. banku handl	265
„ Besarabsko-Tauryck.	565
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	477
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	535—540
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	600—605
„ Moskiewsk. „	566
„ Niżegor.-Samar. „	577—582
„ Połtawsk. „	494—499
„ Petersb.-Tulsk. „	368—373
„ Charkowsk. „	366
„ Bakińsk. T-a Naftow.	293
„ Kaspijsk. T-wa	3850
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	119
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10975—11050
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	144
„ Bransk. Rels. Fabr.	100—103
„ Naft. T-wa Hartman	198
„ Kołomieńsk. Fabryki	144
„ Fabr. Malcowsk.	321—326
„ Petersbursk. Metallurg.	108
„ Nikopol-Mariupolsk	44—45
„ Putiłowsk.	83 3/4
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	318
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	104 3/4
Akcye Fabr. Wag. Fenix	164
„ T-a „Dwigatiel"	40—41
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	73

Usposobienie naogół bardzo mało czynne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami usposobienie ospałe.

Z komisyi rosyjsko-finlandzkiej.

— —

Telegram nasz o pierwszem posiedzeniu mieszanej komisyi rosyjsko finlandzkiej uzupełniamy dziś szczegółami, zaczerpniętymi ze sprawozdań pism petersburskich.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 16 (29) czerwca o godz. 2 popoł. w pałacu Maryjskim. Zagaił je prezes komisyi Charitonow, zaznaczając, że kwestya prawodawstwa finlandzkiego w sprawach o charakterze ogólno-państwowym oddawna zajmowała rząd rosyjski. Przed rokiem 1899 procedura takiego prawodawstwa nie była ściśle określona. Dopiero dn. 3 (16) lutego 1899 r. manifest Monarchy sytuacyę wyjaśnił; kategoryę spraw ogólno-państwowych określać miał Monarcha według swego uznania. W roku zaś 1900-ym powstała myśl ścisłego rozgraniczenia prawodawstwa ogólno-państwowego i miejscowego finlandzkiego. W tym celu utworzono komisyę pod przewodnictwem Tagancewa. Wszakże prace jej przerwano manifestem dn. 22 października 1905 r., który cofał przepisy, ogłoszone dn. 3 lutego 1899 r. W późniejszych manifestach zaznaczono, że sprawa ta zostanie w swoim czasie należycie wyjaśniona; będzie również określony udział reprezentantów Finlandyi w rosyjskich izbach prawodawczych. Wreszcie ogłoszono dn. 23 kwietnia 1906 roku prawa zasadnicze, których artykuł 2 opiewa, że Finlandya, niepodzielna część Rosyi, w sprawach wewnętrznych jest rządzona przez instytucye specyalne na podstawie specyalnego prawodawstwa.

Zadaniem więc komisyi obecnej jest opracowanie prawa, które zastąpiłoby przepisy z dn. 3 lutego 1899 r. i określiło kompetencyę wewnętrznych rządów finlandzkich.

W odpowiedzi na powyższe słowa Charitonowa przemawiał w języku fińskim arcybiskup Johannsen. Mówił on między innemi, że finlandczycy mają nadzieję, iż wszelkie zmiany w prawodawstwie finlandzkiem będą przeprowadzone zgodnie z zasadniczemi prawami Finlandyi. Naród fiński będzie spełniał swe obowiązki, niechże jednak nie wymagają od niego ofiar, na które żaden naród zgodzić się nie może.

Najjaśniejszy Pan zrobił wiele dla idei pokoju wszechświatowego. Nie może więc pozwolić na to, ażeby nienawiść panowała pod jego berłem. Trudno jednak osiągnąć spokój i przyjaźń wobec nieustannych napaści i ataków na autonomię Finlandyi. Naród finlandzki posiada dobro drogocenne— a jest niem nadana i uroczyście potwierdzona konstytucya finlandzka, którego się wyrzec nie może. Dlatego też finlandczycy zabierają się do pracy w tem przypuszczeniu, że konstytucya finlandzka zostanie zachowaną.

Po przemówieniu Johannsena zabrał głos poseł do Rady Państwa Dejtrich w imieniu rosyjskich członków komisyi. Oznajmił on, że zadania komisyi określa najzupełniej program, opracowany na specyalnej naradzie w końcu grudnia ubiegłego roku, a zatwierdzony przez Monarchę 28 marca b. r. (program ten w swoim czasie podawaliśmy w „Dzienniku Kij.“). Poza tem wszelkie prace komisyi pójdą do rady ministrów, ta zaś niewątpliwie zasięgnie opinii Monarchy co do dalszych losów projektów, opracowanych przez komisyę.

Co cię tyczy kompetencyi komisyi, to będzie ona się zajmować tylko sprawami ogólno-państwowemi, nie poruszając wewnętrznych spraw finlandzkich, posiadających znaczenie miejscowe. Należy się tu kierować wskazaniami artykułu 2 praw zasadniczych, według którego Finlandya rządzi się samodzielnie tylko w sprawach wewnętrznych.

Z artyk. 2 praw zas. wynika jasno, że Finlandya nie jest państwem, tylko częścią niepodzielnej Rosyi, a samorząd finlandzki posiada nie państwowy, tylko prowincyonalny charakter. Samorząd ten powinien być ograniczony przez rosyjskie prawo ogólnopaństwowe. I choć w Finlandyi rozlegają się głosy, że sprawę tę powinien rozstrzygnąć sejm miejscowy, jednak jest to niedopuszczalne z rosyjskiego punktu widzenia. Tylko państwowa władza rosyjska może określać granice samorządu poszczególnych części Rosyi.

Powodzenie prac komisyi zależy w znacznym stopniu od uznania powyższej zasady przez finlandczyków. Dla dobra swojej ojczyzny powinni oni zjednoczyć się jaknajbardziej z mocarstwem, pod ochroną którego zdobyła Finlandya kulturę i dobrobyt. Finlandczycy powinni poczuć się obywatelami mocarstwa, które było dla nich dobrą matką, podjąć się obowiązków i poddać się prawom, których wymaga dobro Rosyi.

Przemówienie Dejtricha zostało przetłómaczone na język fiński, tak jak przemówienie Johannsena na język rosyjski. Wszakże zauważono, że taka procedura nazbyt przewleka rozprawy, postanowiono więc, unikając ustnych tłómaczeń, prowadzić rozprawy na piśmie, przyczem opinie i wnioski finlandczyków mają być przedkładane w tłómaczeniu rosyjskiem.

Następnie, wobec tego, że prace komisyi są dla finlandczyków niezmiernie ważne, uchwalono odroczyć posiedzenia do września, w ciągu zaś tego czasu finlandczycy mają wypracować swoje wnioski w zakresie wszystkich punktów zatwierdzonego programu.

Wnioski finlandczyków rozważą członkowie komisyi rosyanie, poczem odbędą się narady wspólne dla ostatecznego opracowania kwestyi.

Po zamknięciu posiedzenia finlandczycy złożyli wizyty rosyanom, wieczorem zaś tegoż dnia odjechali do Helsingforsu.

(s.)

Kuryerek Odeski.

□ **Zabawa w Domu polskim** w willi na Małym Fontanie, pomimo chmur deszczowych, zawisłych przez dzień cały nad niebem, udała się. „Wesele krakowskie“ sprawiło wszystkim miłą niespodziankę, gdyż nikt się nie spodziewał ujrzeć prócz znanych nam dobrze aktorów i aktorek... krakowskie zaprzęgi. A tymczasem na plac przed sceną, pomiędzy drzewa i stoliki ustawione na werandzie zajechały dwa duże drabiniaste wozy, powożone przez drużbów weselnych. Z owych wozów wyskoczyły hoże krakowianki, państwo młodzi, żyd arendarz i organista wiejski, który wygłosił jako weselną mowę znany monolog „Ty Janie Kiełbiku i ty Kunegundo“. Następnie rozpoczęły się śpiewy i tańce.

Patrząc na te wysiłki drużyny aktorskiej, mimowoli żal ściska serce, gdy się pomyśli, że aktorowie „Domu Pol.“ poświęcają sztuce dramatycznej godziny, urwane od snu i czuwania. Niejeden z rzemieślników wprost z warsztatu idzie na scenę, niejedna wyrobnica igły odmawia sobie w istotnej potrzebie dla zaopatrzenia się w jakiś nowy „kostyum“. W ciągu roku ubiegłego sekcya dramatyczna wystawiła koło 60 sztuk nowych, czyli co tydzień, a nawet częściej, wyuczano się, wyreżyserowano i wystawiono jedną nową sztukę, wkładając w to moc pracy i środków. Wnosząc ożywienie, obudzając zainteresowanie, sekcya dramatyczna była jednym z najgłówniejszych filarów „Domu Pol.“, to też jej sukcesy obudzić mogą mimowolną zazdrość.

Gdyby tak te tłumy, uczęszczające na przedstawienia, zachęcić do czytania, do książki, do odczytów!

Albo gdyby np. udało się podnieść poziom repertuaru, wystawiać sztuki myślące, budzić zamiłowanie do deklamacyi, uczynić teatr ludowy szkołą uczuć i myśli!

Lecz niestety! Inteligencya nasza stroni od sekcyi dramatycznej i nasuwa to bardzo smętne refleksye. Czyżby energia istniała u nas tylko w formie gorączkowej, bezładnej i niesfornej działalności! Czy, gdy tylko zaczniemy działać nie odruchowo, ale planowo i celowo, zaraz muszą rozpocząć się niesnaski, kłótnie, a następnie mamy ujrzeć apatyę, zniechęcenie i brak środków?

Bądź co bądź, bezwarunkowo musimy przyznać, iż obecnie przy wielkich brakach, idąc samodzielnie, bez kierownictwa inteligentnego sekcya dramatyczna „Domu Pol.“ dostarcza temu stowarzyszeniu środków i ściąga do stowarzyszenia licznych gości. Lecz jakże podniosłaby się wartość kulturalna tej pracy, gdyby do sekcyi tej weszli artyści o smaku wyrobionym i z materyałów surowych, ale podatnych do rozwoju, wypracowali nam teatr amatorski o cokolwiek wyższym zakroju.

Wówczas „Wesele krakowskie“, ujęte wprawną dłonią reżysera w karby właściwe, dostarczy prawdziwie estetycznych wrażeń, co pomnoży znacznie zastępy publiczności uczęszczającej do Domu Pol. Uważaliśmy za stosowne o tem pisać, gdyż obecnie mamy tu w Odesie 3—4 sceny polskie, z których jedna ma aktorów i przygodną publiczność, druga aktorów i trochę więcej publiczności, inna przygodnych aktorów i przygodną publiczność, a tylko scena Domu Pol. stałych aktorów i stałą publiczność, gdyby więc popracować nad aktorami i nad publicznością, możeby się dało stworzyć coś mocniejszego. A dlatego trzeba usunąć rozłam pomiędzy inteligencyą i ludem pracującym bodaj na scenie.

□ **Wycieczka do Królestwa** do Warszawy, a następnie do Częstochowy, na wystawę, organizowana przez „Ognisko“ w celach krajoznawczych, przychodzi do skutku napewno.

Wyjazd z Odesy nastąpi dn. 30 sierpnia, powrót d. 10 września (starego stylu). Koszt wycieczki 45 r. od osoby, zaco biorący udział otrzymają: przejazd tam i napowrót w specyalnie dla wycieczkowiczów przeznaczonym wagonie trzeciej klasy, utrzymanie całkowite podczas podróży i pobytu w Warszawie i Częstochowie, jak również i mieszkanie.

Delegaci Pol. Tow. krajoznawczego kierować będą wycieczką w granicach Królestwa, organizując między innemi systematyczne obejrzenie Warszawy.

Życzący wziąć udział w wycieczce mogą zapisać się w zarządzie „Ogniska“ (Lanżeronowska 28), „Liry“ (Ryszeljewska 1), „Domu Pol.“ (Skobelewa 50), w magazynie „Oszczędności“ (Kondratienko 26), Frażeta (Derybasowska 13) i p. Talikowskiego.

Przy zapisywaniu się należy złożyć albo całkowitą opłatę w kwocie 45 rb., albo conajmniej 15 rb. pozostałe 30 rb. można spłacić ratami po 15 rb. d. 20 lipca i dn. 20 sierpnia.

Gdyby stowarzyszenia kijowskie wzięły udział w tej wycieczce, nie wątpliwie ożywiło by to i urozmaiciło niezmiernie urok całej wyprawy, zaś w razie potrzeby znalazłoby się miejsce i dla 2, 3-ch wagonów pątników.

□ **Wystawa Odeska** w r. 1910 dojdzie do skutku. Tow. Techniczne, które ją urządza, już ma na ten cel obecnie 15,000 rb. i uzyskało pozwolenie ministra finansów na wypuszczenie sposobem pożyczki 10,000 akcyi po 10 rubli każda. Akcya każda daje prawo wstępu na wystawę 20 razy, (30 × 20 = 6 rubli) co wyniesie 6 rubli, pozostałe 4 ruble z procentami i udziałem w zysku przedsiębiorstwa każdy akcyonaryusz otrzyma po zamknięciu rachunków wystawy nie później jednak, jak 1 lutego 1911 roku. Przewidywanym jest udział 266 właścicieli większych fabryk w Odesie, oraz wystawców z zagranicy, dla których wyrobiono zwolnienie od cła.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów

(LETNI).

Na kol. Połudn. - Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosidlice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchod. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka—odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych o g. 1 m. 10 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć, odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odoch. o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów, — odch. o g. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o g. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo, — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów n/d Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk. odch. o g. 12 minut 10 w poł., przychodzi o g. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 40 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odch. o godz. 12 m. 40 w poł., przych. o g. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 8 m. 10 w., przychodzi o g. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug odch. o g. 11 min. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.